

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, niedziela 28 i poniedziałek 29 lipca 1957 roku

Nr 178 (3324)

Przyjęcia pożegnalne w Towarzystwie „Polonia” dla wycieczek Polaków z zagranicy

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. odbyły się w siedzibie Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia” w Warszawie dwa przyjęcia pożegnalne dla bawiących od kilku tygodni w naszym kraju wycieczek Polaków z zagranicy. W godzinach porannych wiceprezes Towarzystwa — Hugo Hanke...

Flaga VI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów od dziś powiewa nad Moskwą 15 dni trwać będzie święto braterstwa i radości życia

Ekpa festiwalowa PAP telefonuje 27 bm. wieczorem: W niedzielę 28 lipca po południu na masz największego w Moskwie Stadionu im. Lenina w Łużnikach wciągnięta zostanie flaga VI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Zgodnie z tradycją pięciu poprzednich światowych spotkań młodzieży, otwarcie festiwalu będzie najradośniejszą uroczystością. Przez 15 dni trwać będzie w stolicy ZSRR wielkie święto młodzieży, zjednoczonej wspólnymi idealami braterstwa i radością życia.

tyś dziewcząt i chłopców z zagranicy. Do Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Festiwalu wpłynęło wiele pozdrowień. m. in. od królowej belgijskiej Elżbiety, prezydenta Indonezji Sukarno, prezydenta Egiptu Naser, wybitnego pisarza francuskiego Vercoeta, filozofa brytyjskiego lorda Russela. Na festiwal przybył członek sekretariatu UNESCO M. Chevalier. W ośrodku prasowym festiwalu akredytowało się już przeszło 600 dziennikarzy. Obecny festiwal będzie bardziej „studentcki” niż dotychczasowe, szeroko bowiem reprezentowane są na nim różnorodne organizacje młodzieży studiującej. Po raz pierwszy program przewiduje studentki „klub” spotkań. Młodzież o jednakowych kierunkach studiów będzie mogła w nim dyskutować nad interesującymi ją zagadnieniami, nad programem nauki oraz perspektywami swej przyszłej pracy.

W spotkaniu bierze udział tysiąc krajowych organizacji młodzieży i studentów oraz 22 organizacje międzynarodowe. Oznacza to, że obecny festiwal będzie największą z dotychczasowych imprez tego rodzaju. Już dziś, w przeddzień otwarcia festiwalu, znajduje się w Moskwie 20 tys. delegatów z 90 krajów. Spodziewanych jest łącznie 33 tys. dziewcząt i chłopców z zagranicy. Nasz najlepszy oszczepnik Janusz Sisko znajduje przeciwników w osobach Cybulenki i Kuzniecowa. Zbigniew Lewandowski zmierzy się natomiast z rekordzistą świata Słiepanowem. Najlepszy biegacz świata Włodzimierz Kuc tym razem wyznaczony został do rezerwy. W drużynie bokserskiej Związku Radzieckiego wystąpią trzej olimpijczycy — Zsachin, Saftnow i Abramow. Drużyna asów jest również radziecka ekipa gimnastyczna, w której ujętym Muratowa i mistrzyni olimpijska Latynina. W odmłodzonych, lecz silnych składach wystąpią radzieckie zespoły siatkówki i koszykówki. Nasi szermierze odnajdą w gronie swych rywali starych znajomych Rylskiego i Kuzniecowa, a kolarze znanych z trasy Wyścigu Pokoju Kapitonowa i Kolumbieta. Wielkimi faworytami Igrzysk są radzieccy ciężarowcy, zapaśnicy i wioślarze.

Sytuacja powodziowa w woj. łódzkim — nadal groźna

Ostatnie deszcze znacznie pogorszyły sytuację powodziową na terenie woj. łódzkiego. Jak nas informuje Woj. Komitet Przeciwpowodziowy, zanotowano ostatnio wysoki stan wód na Nerze, na odcinku Leszno — Zbylezyce — Dąbie oraz na Warcie w dół rzeki od Uniejowa. W piątek spadły duże deszcze na terenie powiatu rawskiego, które na krótki okres zatrzymały komunikację samochodową.

W dalszym ciągu konieczne jest czuwanie nad stanem dróg, mostów i wałów ochronnych. Terenowe komitety przeciwpowodziowe powinny wykazywać więcej samodzielności w organizowaniu akcji zabezpieczającej. Niedopuszczalny jest fakt, jaki zdarzył się ostatnio w Łasku, gdzie dyżurujący pracownik komitetu przeciwpowodziowego nie wiedział kogo zawiadomić w razie groźnej sytuacji.

Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy za naszym pośrednictwem zwraca się do wszystkich terenowych komitetów o wzmocnienie czułości i organizowanie we własnych ramach akcji zabezpieczenia wałów ochronnych, mostów i dróg. W dalszym ciągu komitety obowiązują stan pogotowia przeciwpowodziowego i sytuacji tej nie należy bagatelizować. (zp)

MELDUNKI z terenów zagrożonych powodzią zamieszczamy na str. 2.



W dniu 27 bm. w biurze prasowym III MISM w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący Wszelch Związkowego Komitetu do Spraw Sportu Romanow zaznajomił dziennikarzy radzieckich i zagranicznych ze stanem przygotowań do Igrzysk. III MISM rozpoczynają się w Moskwie 30 bm. Program zawodów obejmuje 23 dyscypliny sportu. Na starcie staną reprezentanci 49 państw. Dokładna liczba uczestników nie została jeszcze ustalona, bo dosłownie z każdą godziną do Moskwy przybywają nowe ekipy. Organizatorzy spodziewają się, że w Igrzyskach weźmie udział ponad 4.000 sportowców. Najliczniej obsadzone są konkurencje lekkoatletyczne, w których startować będą reprezentanci 27 państw. W turnieju bokserskim wezmą udział ekipy 20 państw, a w turnieju koszykówki — 18.

Smutne dla rolników i... wczasowiczów

Nie będzie pogody w sierpniu PIHM przewiduje deszcze i ochłodzenie

WARSZAWA (PAP). — Żniwa w dalszym ciągu przebiegają w bardzo trudnych warunkach. W wielu dzielnicach pada deszcz. Jeżeli mimo niesprzyjającej pogody rolnicy radzą sobie nie najgorzej z koszeniem zbóż, to ze wzrostką mają bardzo poważne kłopoty. Z powodu częstych opadów zbóż są tak mokre, że niesposób wysuszyć ich w chwilach rozpodogdzenia i wieźić z pola. Sytuacja się pogarsza, gdyż jak zapowiada PIHM, również i w sierpniu nie będzie pogody.

Polska nadal znajduje się pod wpływem układu niżowego, który trwać będzie nad naszym krajem najprawdopodobniej przez cały następny miesiąc. Według miesięcznej prognozy gospodarczej, w sierpniu ma być duże, lub zmienne zachmurzenie i spodziewane są przelotne opady deszczu. Przewiduje się, że od 1 do 14 sierpnia pogoda będzie pochmurna z mniejszymi przejaśnieniami, wystąpią też mniejsze lub większe opady deszczu, w pierwszych dniach sierpnia spodziewany jest dość silny wiatr północno-zachodni, a później południowy i południowo-zachodni. Temperatura ma spaść do 13, a w niektórych rejonach nawet do 8 stopni. Przed 14 sierpnia spodziewany jest już jednak nieduży wzrost temperatury — do 16 stopni. Na okres od 15 do 20 sierpnia zapowiadane jest zachmurzenie zmienne i krótkotrwałe opady. Temperatura utrzyma się najprawdopodobniej w granicach od 11 do 16 stopni. Pod koniec miesiąca ma nastąpić ponownie spadek temperatury do 8 st.

Wystawa polskich marionetek w Rzymie



W siedzibie Instytutu Pedagogicznego w Rzymie staraniem Włoskiego Towarzystwa Stosunków Kulturalnych z Polska — odbyła się wystawa polskich marionetek. Na zdjęciu: fragment wystawy. Fot. — CAF

Naqla decyzja Eisenhowera Dulles udaje się do Londynu by wziąć udział w pracach Podkomisji Rozbrojeniowej

NOWY JORK (PAP). — Na propozycję prezydenta Eisenhowera sekretarz stanu Dulles udaje się do Londynu, gdzie weźmie udział w rokowaniach Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Dulles, który bawi obecnie z krótką wizytą w Kanadzie, ma opuścić Ottawę już w niedzielę wieczór i przybyć do Londynu w poniedziałek.

Rzecznik prasowy Białego Domu, Hagerty, podając do wiadomości decyzję prezydenta Eisenhowera wyjaśnił, iż podróż Dullesa nie powinna być w żadnym wypadku rozumiana jako dezawuowanie Harolda Stassena — przedstawiciela USA w londyńskich rokowaniach rozbrojeniowych. Prezydent uważa — oświadczył Hagerty — że problemy rozpatrywane w Londynie mają tak wielkie znaczenie, iż wymagają osobistego udziału w rokowaniach sekretarza stanu, a bezpośrednio zapoznania się Dullesa z przebiegiem rokowań pozwoli mu lepiej zorientować się w sytuacji, niż wymiana depesz z delegacją amerykańską.

Nagły wyjazd Dullesa wywołał oczywiście zrozumiałe zainteresowanie w amerykańskich kołach dziennikarskich. Na pytania dziennikarzy rzecznik Departamentu Stanu podkreślił, iż wyjazd Dullesa w żadnym razie nie jest zapowiedzią zerwania rokowań, ani też nie powinien nasuwać przypuszczeń, że podjęcie częściowego porozumienia jest już bliskie.

LONDYN (PAP). — Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało w sobotę komunikat, że premier Wielkiej Brytanii został powiadomiony przez prezydenta Eisenhowera o zamiarze rzonej podróży Dullesa do Londynu dla omówienia z delegacją amerykańską w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ i innymi przedstawicielami USA w Europie obecnego stanu rokowań rozbrojeniowych.

Premier Macmillan przyjął tę wiadomość z głębokim zadowoleniem, uważając — jak stwierdza Foreign Office — iż wyjazd Dullesa będzie miał bardzo korzystny wpływ na przebieg rokowań.

Grypa azjatycka dotarła do USA

NOWY JORK (PAP). — Epidemia grypy azjatyckiej rozprzestrzeniając się po świecie, dotarła już do USA. W stanie Kalifornia zanotowano 12 tys. zachorowań, 4 osoby zmarły. Zdaniem rzecznika amerykańskiej służby zdrowia, współczesna medycyna nie dysponuje żadnym środkiem, który radykalnie zapobiegłby szerzeniu się grypy. Lekarze amerykańscy zalecają choremu aspirynę, ponieważ objawy występujące przy grypie azjatyckiej niewiele różnią się od objawów zwykłej grypy. W laboratoriach amerykańskich prowadzi się badania nad wirusem grypy azjatyckiej.

Grypa azjatycka dotarła do USA

NOWY JORK (PAP). — Epidemia grypy azjatyckiej rozprzestrzeniając się po świecie, dotarła już do USA. W stanie Kalifornia zanotowano 12 tys. zachorowań, 4 osoby zmarły. Zdaniem rzecznika amerykańskiej służby zdrowia, współczesna medycyna nie dysponuje żadnym środkiem, który radykalnie zapobiegłby szerzeniu się grypy. Lekarze amerykańscy zalecają choremu aspirynę, ponieważ objawy występujące przy grypie azjatyckiej niewiele różnią się od objawów zwykłej grypy. W laboratoriach amerykańskich prowadzi się badania nad wirusem grypy azjatyckiej.

W 3 lata po dokonaniu puczu Prezydent Gwatemali zamordowany przez strażnika pałacu

NOWY JORK (PAP). — Ambasada Gwatemali w Waszyngtonie podała do wiadomości, że w nocy z piątku na sobotę prezydent Gwatemali Arlos Castillo Armas został zamordowany przez członka straży pałacowej. 43-letni prezydent Armas doszedł do władzy w lipcu 1954 roku. Dokonał on wówczas zamachu stanu, wkraczając na czele oddziałów wojskowych z Hondurasu i obalając prezydenta J. Arbenza, który schronił się w jednym z państw Europy. Pucz ten popierany był przez Stany Zjednoczone.

Prezydent Armas nie cieszył się zbyt wielką popularnością wśród ludu Gwatemali, zwłaszcza wśród chłopów, gorących zwolenników b. prezydenta Arbenza, za którego rządów przeprowadzono reformę rolną. Od pierwszej chwili objęcia rządów przez Armasa w kraju krążyły pogłoski o spiskach na jego życie, a pałac, w którym mieszkał, znajdował się stale pod silną strażą. NOWY JORK (PAP). — Według ostatnich wiadomości, morderca prezydenta Armasa był porucznik straży pałacowej Romeo Sanchez, który po zabiciu Armasa odebrał sobie życie wyrzucił z rewolweru. Zgromadzenie Narodowe na zwołanej natychmiast nadzwyczajnej sesji powołało na stanowisko prezydenta dr Luisa Gonzaleza, dotychczasowego przewodniczącego Zgromadzenia. W złożonym w sobotę oświadczeniu prezydent Eisenhower stwierdza, że śmierć Armasa jest „wielką stratą dla Gwatemali i całego wolnego świata”.

Wyrok w procesie współoskarżonych prof. Haricha

BERLIN (PAP). — W piątek ogłoszony został wyrok w procesie współoskarżonych filozofa Włoganga Haricha, skazanego na 10 lat więzienia w marcu br. Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał: b. kierownika „Aufbau-Verlag” Waltera Janka na 5 lat więzienia, b. redaktora naczelnego czasopisma „Sonntag” Helza Zoegera na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, jego zastępcę Gustawa Justa na 4 lata więzienia i komentatora radiowego Richarda Wolfa na 3 lata więzienia.

Plenarne zebranie Rady Ekonomicznej

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. odbyło się V plenarne zebranie Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów, któremu przewodniczył przewodniczący Rady — prof. Oskar Lange. Zebranie Rady poświęcone było dyskusji nad opracowanymi przez komisję modelu gospodarczego Rady tezami w sprawie systemu bodźców ekonomicznych i rozrachunku gospodarczego w działalności przedsiębiorstw państwowych, zagadnieniu weryfikacji bilansów przedsiębiorstw państwowych, sprawie form konkursów przy nominacjach na stanowiska dyrektorów przedsiębiorstw państwowych, wreszcie wstępnej dyskusji nad sprawozdaniem podkomisji Rady z jej prac nad problemem cen.

PRZEWODNICZĄCY węgierskiej CRZZ ocenia pozytywnie jugosłowiańskie rady robotnicze

BELGRAD (PAP). — Przewodniczący delegacji węgierskiego Związku Zawodowego Górników i razem z przewodniczącym Centralnej Rady Węgierskich Związków Zawodowych Bela Blacha oświadczył przedstawicielowi Jugopress, że rady robotnicze wywarły na delegacji bardzo korzystne wrażenie. Szczególnie uderzyła nas — powiedział Blacha — siła kolektywów i ich aktywność przy podejmowaniu ważnych decyzji.

Przewodniczący delegacji węgierskiej podkreślił następnie, że istnieją różnice poglądów między węgierskimi i jugosłowiańskimi związkami zawodowymi górników na poszczególne problemy, ale że nie powinno to odbijać się niekorzystnie na wzajemnej współpracy i stosunkach. Wskazał on również na potrzebę szczerzej dyskusji.

ze SWIATA

PRAGA. — W sobotę przybył do stolicy Czechosłowacji A. Sastroamidjojo. Na lotnisku witali goście indonezyjskiego przedstawiciela rządu czechosłowackiego oraz przedstawicieli placówk dyplomatycznych.

LONDYN. — Samoloty RAF, które biorą udział w akcji przeciwko powstańcom w Omanie, rozrzucają nad opanowanymi przez nich obszarami ulotki wywołujące do złożenia broni. Treść ulotek głosi, że ten, kto się podda, będzie ulaskawiony przez sultana.

HANOI. — 10 batalionów armii południowo-wietnamskiej stoczyło regularną walkę z bandami grabieżców w pobliżu granicy z Kambodżą na północny wschód od Saigonu.

Celem akcji wojska jest uwolnienie ludności wietnamskiej od band składających się z setek osób, które łupią miejscową ludność i pustoszą plantacje po obu stronach wietnamsko-kambodżańskiej granicy.

PARYŻ. — Jak donoszą z Algieru, w ciągu ostatnich 24 godzin zostało tam zabitych 10 powstańców algerjskich, a 9 dostało się do niewoli.

BELGRAD. — Z Aten podają, że ambasador radziecki w Grecji, Siergiejew zapewnił arcybiskupa Makariosa, iż delegacja radziecka w ONZ poprze apel Grecji wzywający do uznania prawa Cypru do samookreślenia.

DELHI. — Piorun zabił 7 osób w hinduskiej wiosce Kewar w pobliżu New Delhi. W czasie burzy osoby te schroniły się pod drzewem.



# Ulewy i wezbrane rzeki odcięły od świata 8 wiosek

## Saperzy spieszą z pomocą mieszkańcom

Wraz z gromadką mieszkańców Pęczniewa (pow. poddębicki) stómy oto nad prawym brzegiem rzeki Pichny. Gdy brak deszczu — Pichna jest tylko sporym strumykiem. Ale dziś Pichna jest olbrzymią rzeką, mogącą pozwolić sobie na taki „gest”, jak całkowite odcięcie od świata 8 wiosek, wchodzących w skład gromady Lubola. Za „plecami” Luboli przelewa swe wzburzone wody rzeka Warta...

W Luboli sklepy, owszem, są, ale jak do nich coś dowieźć? Około 50 gospodarzy pęczniewskich posiada za Pichną pola, na których w mendlach stoi żyto. Jak je przewieźć? Tam też mają pastwiska, ale bydła przez Pichnę się nie przegna. Krowy stoją więc w oborach, a mleka dają coraz mniej...

Tak było prawie przez tydzień. Ktoś z towarzyszącej nam gromadki schodzi na dół, między pale budowanego już od maja (!) drewnianego mostu, coś tam ogląda i woła: — Od wczoraj ubyło 30 centymetrów!

30 cm to sporo. Dzięki temu, na upartego można już dzisiaj przejechać przez wodę furką ze zbożem — ale ładować nie więcej jak dwa — trzy mienie na raz.

Chłopi, którzy przybywają do przeydium GRN, by opanować o swoich stratach (niektórą wodą zalana pola ziemniaczane, inny — pszenicę na pniu), dowiadują się przy okazji dwóch rzeczy. Pierwsza jest pocieszająca: już dziś przyjeżdżają saperzy, by zbudować most pontonowy. Ale druga jest smutna: przybiera Warta! Błada położonym nad nią, nieodgradzonym wałami wioskom, jak Popów, Wylazłów, Siedlątków...

— O Boże, żeby tylko mowu nie padało! — wzdycha pobożnie jakaś kobiecina.

Niestety, żywioł jest nieubłagany. Kiedy dojeżdżamy do Klementowa koło Poddebic — znów leje jak z cebra. Tu panoszy się rzeka Ner. Pogłębiarki pracujące do niedawna nad jej regulacją — stoją teraz bezczynnie, oblane dookoła wodą. Prąd porwuje faszyne, materiały budowlane, niszczy urządzenia i wykopał rowy. Do tej pory oblicza się tu straty na około dwieście tysięcy złotych. Spory kawał uregulowanej już w br. rzeki — został znowu „rozregulowany”.

Ner obecnie — to już nie mała, ciemna rzeczka. Jeśli spojrzeć na nią od Klementowa czy Sworawy lub Chrop — widać tylko jedno wielkie rozlewisko. Zalane są prawie wszystkie pastwiska i łąki, gdzieś tam stoi w wodzie owies na pniu, fale wdzierają się na krawiec pól z mendlami żyta, niszczą ogródki warzywne i pola ziemniaczane. We wsi Kolonia Góra Bairdychowska rolni-

cy Stanisławowi Burskiemu woda zalała półtora hektara ziemniaków. W ciągu tygodnia ziemniaki zgnily. W niektórych wsiach, jak Feliksów, Ruda, Pudiów i Turwoda wdarła się na podwórka i do zabudowań gospodarczych. W dolnym Nerze koło

Miniszewa i Sakowa znów przybyło 50 cm.

A oto, co mówi na ten temat wiceprzewodniczący Prez. PRN w Poddebicach Stanisław Pietrzak: — Jeżeli przestanie padać, to z Nerem nie będziemy mieli już kłopotów. Teraz Warta jest najbardziej niebezpieczna. Straty powodziowe w naszym powiecie obliczamy do tej pory (oczywiście, bardzo prowizorycznie) na około 6 mln. zł.

### Delegacja polska na Światowy Kongres Esperantystów

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. wyjechała do Paryża i Marsylii na 42 Światowy Kongres Esperantystów delegacja polskich esperantystów w składzie: prezes Związku Esperantystów w Polsce — Andrzej Rajski, sekretarz generalny — mgr Lesi Drajter oraz Roman Sakowicz.

W dniu 28 bm. z Krakowa na Kongres Esperantystów do Marsylii wyruszy autobus (w ramach wyjazdów bezwizowych) 37-osobowa reprezentacja esperantystów polskich, w skład której wchodzi działacze terenowi związku.

### Ostatnie godziny przed występem „Mazowsza” w Aix-les-Bains

Żył tylko kilka godzin dzieł „Mazowsze” od wyjścia na estradę VI Międzynarodowego Festiwalu Tańca w Aix-les-Bains. Po dość uciążliwej podróży koleją i autokarami (ze Strasburga do Aix-les-Bains) członkowie zespołu nabierają siły do występów, które wobec przybyłej z wielu krajów publiczności nie należą z pewnością do łatwych.

Na szczęście Aix-les-Bains naprawdę nadaje się do odпочynku. „Mazowszanie” stwierdzają to w całej rozciągłości, oglądając piękny krajobraz alpejski, dominujący nad miejscowością szczyt Le Revard, który przypomina nieco Giewont i odbywając spacer nad największym we Francji jeziorem Bourget o powierzchni 4,462 ha.

Grupki naszej młodzieży otacza wszędzie zyczący ciekawości gości uzdrowiskowych i stałych mieszkańców — roslých, odważnych górali sabaudzkich. Przysłowiowy już urok „Mazowszaniek” odnosi nowe zwycięstwo.

Szczególna sympatia mieszkańców i przebywającej tu publiczności zyskała „Mazowszaniek”.

Miniszewa i Sakowa znów przybyło 50 cm.

A oto, co mówi na ten temat wiceprzewodniczący Prez. PRN w Poddebicach Stanisław Pietrzak: — Jeżeli przestanie padać, to z Nerem nie będziemy mieli już kłopotów. Teraz Warta jest najbardziej niebezpieczna. Straty powodziowe w naszym powiecie obliczamy do tej pory (oczywiście, bardzo prowizorycznie) na około 6 mln. zł.

Komitet przeciwpowodziowy prócz 8 posiadanych łodzi, otrzymał jeszcze dwie, przydałoby się jeszcze trochę worków z piaskiem. Mielśmy przygotowanych 500 worków, ale 400 z tego już wykorzystaliśmy do zabezpieczenia wału, przerwanego w nocy ze środy na czwartek. Uratowaliśmy go przede wszystkim dzięki wysiłkowi chłopów z Góry Bairdychowskiej i okolicy.

M. G.



**BYDGOSZCZ**

Zakłady Fajansu im. Rewolucji 1905 r. we Włocławku wysłały kolekcję galesterii artystycznej do Szwajcarii, Kanady, Anglii, Szwecji, Norwegii, Brazylii i Niemiec zachodnich. Kolekcje te składają się z najnowszych modeli wazonów, świeczników, garniturów do czarnej kawy, kompletów do ciast i owoców itp.

**WARSZAWA**

Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju bawili w Polsce: profesor mechaniki Uniwersytetu Kijowskiego — G. Sawin z małżonką oraz redaktor naturalny białoruskiego pisma „Kultura i Sztuka”, wydawanego w Minsku, M. Tkaczow.

Podczas pobytu w naszym kraju goście radzieccy zwiedzili: Warszawę, Kraków, Zakopane, Wrocław, Poznań oraz Wybrzeże.

**OPOLE**

Przypadające w tym roku studencie polskiego przemysłu cementowego uroczystości obchodzą w cementowni na Opolszczyźnie.

27 bm. w cementowni „Odra”, która obecnie daje już ok. 10 proc. ogólnej produkcji cementu w Polsce, odbyła się z licznym udziałem załogi uroczysta akademii.

Podobne uroczystości związane ze 100-leciem polskiego cementownictwa odbyły się już w cementowni „Groszowice”.

# Jak będzie wyglądał nowy mundur wojskowy

Powołana przez ministra obrony narodowej specjalna komisja opracowała wnioski w sprawie zmian w umundurowaniu żołnierzy Wojska Polskiego. W skład jej wchodzi przedstawiciel Głównego Kwatermistrzostwa WP, lekarze, specjaliści w sprawach szkolenia wojskowego oraz delegaci poszczególnych rodzajów wojsk.

Propozycje komisji zostaną wkrótce przedstawione do rozpatrzenia ministrowi obrony narodowej, a po zatwierdzeniu ich przystąpi się do szczegółowego ustalenia nowych wzorów umundurowania.

W pracach swych komisja kierowała się przede wszystkim względami praktycznymi: wartością użytkową mundurów, oszczędnością w ich produkcji, względami higieniczno-zdrowotnymi. Wzięto również pod uwagę wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród społeczeństwa w czasie trwania wystawy projektów mundurów w Muzeum Wojska Polskiego.

W najbardziej może dyskutowanej sprawie czapki żołnierskiej komisja wypowiedziała się zarówno przeciw obecnie używanemu wzorowi, jak też przeciw rogatywce. Pierwsza jest zbyt ciężka i niehigieniczna, druga — kłopotliwa w produkcji i łatwo się deformuje. Wnioski komisji przewidują wprowadzenie okrągłej, miękkiej czapki z jednolitym zielonym otokiem, podobnej w kroju do tej, jakiej używali przed wojną lotnicy, a która obecnie jest używana w wielu armiach, m. in. w CSR i USA. Jednostki KBW, WOP i Wojskowej Służby Wewnętrznej zachowałyby dotychczasowe kolory otoków.

Przewiduje się także skasowanie kolorowych wypustek na mundurach. Spełnią się natomiast życzenia lotników otrzymać oni mają tradycyjne mundury koloru stalowego zarówno służbowe, jak i wyjściowe.

Wnioski komisji przewidują trzy rodzaje mundurów oficerskich: polowy, dotychczasowy mundur oficerski, w tymże uzupełniony kurtką z watawną podpinką, jednakowy dla oficerów i szeregowych; służbowy — taki sam jak dotychczas, ale w kolorze — z gabardyny, przy czym na okazje galowe byłby on uzupełniany akselebantami i ozdobnym pasem.

Zarówno oficerowie jak i szeregowi otrzymać mają w przyszłości płaszczeski mundur, z wykładanym kołnierzem oraz zielone szalki. Zamiast dotychczas używanych peleryn przeciwdeszczowych, komisja proponuje wprowadzenie dla oficerów płaszczeski, nieprzemakalnej tkaniny, powleczonej tworzywem sztucznym.

Wnioski komisji przewidują wprowadzenie okrągłej, miękkiej czapki z jednolitym zielonym otokiem, podobnej w kroju do tej, jakiej używali przed wojną lotnicy, a która obecnie jest używana w wielu armiach, m. in. w CSR i USA. Jednostki KBW, WOP i Wojskowej Służby Wewnętrznej zachowałyby dotychczasowe kolory otoków.

Przewiduje się także skasowanie kolorowych wypustek na mundurach. Spełnią się natomiast życzenia lotników otrzymać oni mają tradycyjne mundury koloru stalowego zarówno służbowe, jak i wyjściowe.

Wnioski komisji przewidują trzy rodzaje mundurów oficerskich: polowy, dotychczasowy mundur oficerski, w tymże uzupełniony kurtką z watawną podpinką, jednakowy dla oficerów i szeregowych; służbowy — taki sam jak dotychczas, ale w kolorze — z gabardyny, przy czym na okazje galowe byłby on uzupełniany akselebantami i ozdobnym pasem.

Zarówno oficerowie jak i szeregowi otrzymać mają w przyszłości płaszczeski mundur, z wykładanym kołnierzem oraz zielone szalki. Zamiast dotychczas używanych peleryn przeciwdeszczowych, komisja proponuje wprowadzenie dla oficerów płaszczeski, nieprzemakalnej tkaniny, powleczonej tworzywem sztucznym.

Zarówno oficerowie jak i szeregowi otrzymać mają w przyszłości płaszczeski mundur, z wykładanym kołnierzem oraz zielone szalki. Zamiast dotychczas używanych peleryn przeciwdeszczowych, komisja proponuje wprowadzenie dla oficerów płaszczeski, nieprzemakalnej tkaniny, powleczonej tworzywem sztucznym.

### Groźba inflacji we Francji

PARYŻ (PAP). — W sobotę mieszkańcy Francji powiadomieni zostali o zamierzonej podwyżce cen chleba, taryf kolejowych i kosztów przejazdu miejskimi środkami komunikacji.

W związku z tym dziennik „Combat” stwierdza, iż Francji grozi inflacja i bezrobocie wskutek przerwania importu surowców i coraz większego spadku wartości franka.

## RADIO

**NIEDZIELA, 28 LIPCA**

7.10 Rezerwa na wiadomości z Izrael Sportowych w Moskwie. 7.15 Melodie filmowe. 8.10 (L) Audycja słowno-muz. w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 8.30 Koncert muzyki organowej. 9.00 Fala 56. 9.15 Amatorskie zespoły przy mikrofonie. 9.35 Orkiestra rozrywkowa. 10.00 „Nowe nagrania”. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Koncert żywych. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 „Z najpiękniejszych operetek”. 13.00

„Ruchy kontynentów” — pogadanka. 13.15 Gra Polska Kapela Dzierżanowskiego. 13.45 Niedziela magazyn dla wsi. 14.00 Niedziela na wsi. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Syn wielkiej rzeki”. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 17.00 (L) „Z wizytą w Ryszard Brudziński” go. 17.30 Na fall humoru i satyry. 18.00 Muzyka taneczna. 19.00 Na radiowej estradzie. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (L) Koncert żywych. 21.00 Melodie taneczne. 21.30 „Matysiakowie” — odc. pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka różnych narodów.

**PONIEDZIAŁEK, 29 LIPCA**

15.10 Utwory wielocenzurowe romantyków. 15.30 Dla dzieci starszych — słuchow. pt. „Przygody profesora Przedpotopowicza”. 15.50 Wiganza „Czar walca”. 16.05 Pieśni dawnych mistrzów śpiewa Lidia Skowron — sopr. Klejstut Baciewicz — akompaniament. 16.25 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.01 (L) „Podsluchane” — aud. mgr Anny Oster. 17.15 (L) Miniatury orkiestrowe. 17.40 Audycja dla dzieci Zofii Lorenz pt. „Budka na resorach” — cz. II. 17.50 (L) Gra zespołu instrumentalnego p. k. Arkadiusza Lustiga. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 „Taniec i piosenka”. 19.30 Aud. słowno-muz. VI Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Muzyka taneczna. 20.45 „Niezwyczajne zdarzenie” — słuchowisko. 21.15 (L) Sprawozdanie o meczu piłki nożnej między reprezentacjami Rio de Janeiro i Łódź. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem”. 22.30 „W rytmie tanecznym”. 22.50 „Sylwetki kompozytorów współczesnych”.

**TELEWIZJA**

Niedziela, 28 lipca

19.00 Telewizyjna kronika filmowa. 19.10 Film dokumentalny pt. „Siedem piękności”. 20.10 Film fabularny prod. włoskiej pt. „O. K. Neron” doz. od lat 18.

Poniedziałek, 29 lipca

19.00 Nadajemy. 19.20 Film fabularny prod. radzieckiej pt. „Pierwsze porwy” doz. od lat 14. 21.00 Re transmija z Warszawy baletu „Złota kaczka”.

### Nasz komentarz

## W Omanie chodzi o naftę

Na Środkowym Wschodzie znowu wrzenie. Tym razem w sultanacie Oman, na Półwyspie Arabskim, wybuchła rewolta przeciwko sultanowi. Na prośbę sultana rząd brytyjski pospieszył mu z pomocą. Lotnictwo brytyjskie bombarduje Oman, do portu w Szarda przybyły znaczne transporty broni i pocisków rakietowych z bazy brytyjskiej na Cyprze. Brytyjski minister spraw zagranicznych oświadczył w Izbie Gmin, że Anglia „pomocze sultanowi zniszczyć powstańców”.

Oaza Buraimi jest dla Anglików kluczową pozycją na Półwyspie Arabskim, przez nią bowiem prowadzi główne drogi do Adenu i do tych terenów w Omanie, gdzie obecnie dokonuje się dalszych wierceń.

Do oazy Buraimi rości sobie pretensje król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud. Władca ten jest obecnie głównym filarem doktryny Eisenhowera na Bliskim Wschodzie. Waszyngton gorąco popiera plany Ibn Sauda stworzenia federacji państw arabskich, która stanowilaby przeciwwagę dla Egiptu i zahamowalaby wpływy Nasser'a w świecie arabskim. Stany Zjednoczone żądają, aby Wielka Brytania zezwoliła Ibn Saudowi przejąć oazę Buraimi i sąsiadującą z nią ropodajne tereny. Warto podkreślić, że w rokowaniach anglo-amerykańskich dotyczących tej sprawy brał udział Loy Henderson, który odegrał główną rolę w sprawie Abadanu oraz w ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu. O nim to mówi prasa brytyjska, że był zawsze ambasadorem Stanów Zjednoczonych w krajach, z których wypędzano Brytyjczyków.

Gdyby w obecnej rewolcie zwycięstwo odniosły oddziały powstańcze, popierające wygnanego Imana Ghalib'a, utrata przez Anglików oazy Buraimi byłaby przesadzoną. Nowy władca cofnąłby niewątpliwie koncepcje udzielone brytyjskim towarzystwom naftowym, a wówczas Arabia Saudyjska mogłaby w bardziej kategorycznej formie wysunąć swe roszczenia terytorialne. Gdyby w rezultacie takich roszczeń oaza Buraimi przypadła Arabii Saudyjskiej, Anglikom musieliby się definitywnie pożegnać z dotychczas im podlegającymi terenami naftowymi zarówno w Omanie jak i w Kuwejcie i na wyspach Bahrein. Oczywiście wygrałby na tym amerykańskie monopole naftowe, szczególnie potężne Aramco, które kontroluje wydobycie ropy w Arabii Saudyjskiej. Już dziś agenci Aram-

co krają po Omanie, a według informacji prasy brytyjskiej w stolicy Omanu, Muskatie, działa już amerykańskie towarzystwo naftowe Dhojar Cities Service, które dokonuje próbnych wierceń w pobliżu miejsca, gdzie pracują inżynierowie angielscy.

Nic więc dziwnego, że na łamach prasy brytyjskiej ukazały się komentarze utrzymane w ostrym tonie i niedwuznacznie oskarżające Stany Zjednoczone, a szczególnie ich towarzystwa naftowe, o ściśle powiązaniu z rebeliantami. Jednakże nie brak także i głosów ostrzegających przed „drugim Suezem”. Między innymi grupa laburzystów wypowiedziała się za stosowaniem w Omanie „bardziej subtelnych metod”. Grupa ta wyraża obawę, że sojusz arabskiego nacjonalizmu z Waszyngtonem jest zbyt silny, aby Wielka Brytania mogła mu się przeciwstawić.

Jak się wyjawia, również i Stanom Zjednoczonym zależy na jak najszybszym zakończeniu buntu w Omanie. Amerykanie znaleźli się bowiem w niewygodnym położeniu, gdyż w konflikcie omanim mają oni do czynienia z jednej strony ze swym sojusznikiem, Wielką Brytanią, z drugiej zaś z królem Ibn Saudem, który jest ich „asem autowym” na Bliskim Wschodzie. Poza tym Amerykanie obawiają się, że przedłużenie i rozszerzenie się konfliktu w Omanie byłoby na rękę Nasserowi i umocniłoby jego pozycję w świecie arabskim, co z kolei zagroziłoby poważnie doktrynie Eisenhowera. Stąd dla Waszyngtonu konieczność lawinowania i stosowania „subtelnej”, taktyki.

„Sytuacja jest bardzo skomplikowana — pisze „New York Herald Tribune” — konieczna jest więc wspólna polityka i ściśle porozumienie między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, aby zmniejszyć napięcie w tej strefie”.

co krają po Omanie, a według informacji prasy brytyjskiej w stolicy Omanu, Muskatie, działa już amerykańskie towarzystwo naftowe Dhojar Cities Service, które dokonuje próbnych wierceń w pobliżu miejsca, gdzie pracują inżynierowie angielscy.

Nic więc dziwnego, że na łamach prasy brytyjskiej ukazały się komentarze utrzymane w ostrym tonie i niedwuznacznie oskarżające Stany Zjednoczone, a szczególnie ich towarzystwa naftowe, o ściśle powiązaniu z rebeliantami. Jednakże nie brak także i głosów ostrzegających przed „drugim Suezem”. Między innymi grupa laburzystów wypowiedziała się za stosowaniem w Omanie „bardziej subtelnych metod”. Grupa ta wyraża obawę, że sojusz arabskiego nacjonalizmu z Waszyngtonem jest zbyt silny, aby Wielka Brytania mogła mu się przeciwstawić.

Jak się wyjawia, również i Stanom Zjednoczonym zależy na jak najszybszym zakończeniu buntu w Omanie. Amerykanie znaleźli się bowiem w niewygodnym położeniu, gdyż w konflikcie omanim mają oni do czynienia z jednej strony ze swym sojusznikiem, Wielką Brytanią, z drugiej zaś z królem Ibn Saudem, który jest ich „asem autowym” na Bliskim Wschodzie. Poza tym Amerykanie obawiają się, że przedłużenie i rozszerzenie się konfliktu w Omanie byłoby na rękę Nasserowi i umocniłoby jego pozycję w świecie arabskim, co z kolei zagroziłoby poważnie doktrynie Eisenhowera. Stąd dla Waszyngtonu konieczność lawinowania i stosowania „subtelnej”, taktyki.

„Sytuacja jest bardzo skomplikowana — pisze „New York Herald Tribune” — konieczna jest więc wspólna polityka i ściśle porozumienie między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, aby zmniejszyć napięcie w tej strefie”.

Na deszcz i na słońce na wczasach i w mieście zawsze niezawodna „KARUZELA” 16 stron 1 zł Nowy numer w kioskach „Ruch”



# FESTIWAL OD STRONY KULIS



Nasi delegaci z Białegostoku i Lublina w drodze do Moskwy. CAF — lot. Miedza

## SPACERKIEM PO MOSKWIE

Ośmiowiekowa historia Moskwy — miasta festiwalu, zamknięta w rozlicznych historycznych i kulturalnych pamiątkach i pomnikach, rozmach socjalistycznego budownictwa — wszystko to nieodparcie pociąga do zwiedzania.

Wszyscy własnymi oczami chcą zobaczyć stolicę Związku Radzieckiego i na długo zachować ją w pamięci. Dla tych, którzy jej nie zobaczyli, warto zorganizować mały „spacerek”

po Moskwie, zanim jeszcze zaczną się festiwalowe uroczystości.

Zacznijmy go od miejsca zamieszkania festiwalowych gości. Hotele, w których kwatrują, położone są w najpiękniejszych zakątkach miasta, obok Wszeczziązkowej Wystawy Rolniczej i Przemysłowej. Oczywiście nie trzeba dodawać, że są to najciekawsze i najbogatsze pawilony, jakie w dniach festiwalu przyciągają będa tysiączne tłumy. Pokazane są tu ostatnie osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa i przemysłu wszystkich republik radzieckich.

Konieczne trzeba też zwiedzić ogród botaniczny Akademii Nauk założony zaledwie 10 lat temu, ale liczący już ponad 800.000 różnorodnych botanicznych okazów i prawdziwych „cudów” przyrody.

Niedaleko hoteli, gdzie zakwaterowani są zagraniczni goście, zgrupowane są — jakby na specjalne zamówienie — najstarsze zabytki rosyjskiej architektury: cerkiew Św. Trójcy, zbudowana w XVII wieku i piękny Ostankiński Pałac — Muzeum, zbudowany w XVIII wieku rękami pańszczyźnianych chłopów grafa Szeremietiewa.

Z rejonu wystawy do centrum miasta wiodzie wielokilometrowa magistrala — szosa Jarosławska. Ślad — u wylotu magistrali — jednym rzutem oka można ogarnąć zmieniającą się w błyskawicznym tempie oblicze miasta. Prawie cała magistrala zabudowana jest nowymi wielopiętrowymi gmachami. Jedynie tu i ówdzie zachowały się parterowe, bądź jednopiętrowe drewniane domki, według których można sądzić, jakim był ten rejon Moskwy zaledwie kilka lat temu.

Trudno dać dokładny opis wszystkich obiektów Moskwy godnych zwiedzania. Trudno „poprowadzić” czytelnika całą trasą, jaką w dniach festiwalu przemierza setki wycieczek. Zwiedzający nie omiada jednak na pewno takich obiektów, jak np. Plac Czerwony — centralny plac Moskwy, gdzie zazwyczaj odbywają się demonstracje i defilady, czy Wzgórze Lenińskie, gdzie mieści się kompleks gmachów słynnego Uniwersytetu im. Lomonosowa.

Za uniwersytem rozciąga się cała nowa dzielnica. Narodziła się ona i wyrosła w ciągu ostatnich kilku lat. Każdego miesiąca oddaje się tu do eksploatacji nowe domy. W 1960 roku dzielnicy tej przybędzie około 2,5 miliona metrów kwadratowych nowej powierzchni.

(Dalszy ciąg na str. 4)

## Z wizytą u głównego reżysera VI Festiwalu I. Tumanowa

Festiwal jest tak olbrzymią imprezą, że najmniejsza niedokładność w organizacji groziłaby niesłychanym bałaganem. Wszystko trzeba przewidzieć wcześniej, wszystko z chwilą przyjazdu 30 tysięcy gości zagranicznych i kilkudziesięciu tysięcy przedstawicieli młodzieży radzieckiej zapieczętowane musi być ostatni guzik.

Spróbujmy po raz ostatni spojrzeć na organizację Festiwalu od strony kulisy. W tym celu odwiedziliśmy głównego reżysera Festiwalu



Uświęconym już przez festiwalową tradycję zwyczajem jest wymiana metalowych znaczków, które wpina się potem do kłapy marynarki, czy wprost do koszuli. Oto okolicznościowe odznaki moskiewskiego festiwalu. Jak widać, formaty i rodzaje „do wyboru, do koloru...”

kłopotów nigdy nie brak. O, chociażby taka sprawa.

Jak wam zapewne wiadomo, otwarcie Festiwalu odbędzie się na Centralnym Stadionie im. Lenina w Łużnikach u stóp Uniwersytetu

skwiczania będzie mógł schować pod swym parasolem jednego delegata. To będzie zabawna prawda?

Takich, zdawałoby się, drobnych, a w gruncie rzeczy ważnych szczegółów, przewi-

wać się będą ćwiczenia gimnastyczne i popisy taneczne?

Mówiłem wam już, że nie mam wpływu na pogodę, ale mogę z nią walczyć. Mogę też, a raczej muszę wywierać wpływ na inne siły przyrody, na przykład muszę pokonać niektóre kaprysy Moskwy — rzeki.

Jak wiecie, na rzece Moskwie odbędzie się wielki festyn wodny i parada statków wszystkich czasów i narodów. Musieliśmy z pewnością pogłębić i wyrównać szlak żeglowny, żeby przypadkiem któryś ze statków nie osadził na mieliźnie, albo żeby któregoś z lekkich czółen lub kanoe porwane prądem nie rozbiło się o granitowe wybrzeże. Wyobraźcie sobie ten tłok, który panować będzie na rzece: kilkaset statków i galerii, kilka tysięcy łódek!

Przez cały czas słuchamy pasjonującej opowieści „czarodzieja Festiwalu”, nie przyrywając i notując pilnie każde jego słowo. Niestety, reżyser Tumanow ma wiele obowiązków i co chwila ktoś go odrywa do innych spraw. To trzeba uzgodnić jakiś szczegół, dotyczący występów artystycznych w dniu 4 sierpnia na Placu Majakowskiego, to znów coś tam się zmienia w szyku i trasie wielkiej parady ulicznej cyrkowców. „Józefie Michajłowiczu, — wpada co chwila ktoś inny — ja tylko na minutkę”.

Ponieważ zabraliśmy już mu wielki minut, czas się z nim pożegnać. I poczekać na efekty tej zaiste mrowczej pracy.

Z. B.



Moskwa, miasto VI Festiwalu Młodzieży i Studentów. Szosa Leningradzka.

— I. Tumanowa. A oto, co mówi on o swych zadaniach, obowiązkach i kłopotach:

„Podobnie jak astronom mogę zasypać was astronomicznymi cyframi, wśród których się wciąż obracam. Strojów karnawałowych przygotowaliśmy setki tysięcy, programów, broszur i przewodników po imprezach — kilkaset tysięcy. Znaczków festiwalowych — półtora miliona, znaczków pamiątkowych — jeszcze więcej. Zdażyłem się do tego stopnia przyzwyczaić do ogromnych cyfr i gigantycznych zamówień, że zdarzył mi się niedawno zabawny wypadek. Wyskoczyłem do kiosku po papierosy i powiadam do sprzedawczyni: „Poproszę o 800 tysięcy sztuk „Luxów”. Spojrzała na mnie przerażona i pomyślała zapewne: „wariat”.

No, ale to są sprawy raczej osobiste. Jeśli chodzi o Festiwal, to dla nas, jego organizatorów, prawdziwych

Moskiewskiego, a olbrzymia większość delegacji zagranicznych mieszkać będzie w okolicy Wszeczziązkowej Wystawy Rolniczej. Czy znacie choć trochę Moskwę? Jeśli tak, to wiecie zapewne, że od Wystawy do Łużnik jest prawie 15 km. Wystawa leży w północnej części miasta, a Łużniki — w części południowej.

U was w Warszawie, w dniu otwarcia Festiwalu odbył się pieszki pochód delegatów centralnymi ulicami miasta na Stadion X-lecia. U nas będzie inaczej. Delegaci przybyliby bowiem na Stadion im. Lenina śmiertelnie zmęczeni. Weźcie pod uwagę, że to będzie lipiec, upał! Wobec tego pochód festiwalowy odbędzie się w Moskwie na samochodach z otwartymi platformami i motocyklach. I tu właśnie reżyser ma znów pole do popisu. Organizacja 2 tysięcy samochodów (Moskwa nie widziała jeszcze takiej kawalkady wozów i narodów), ich dekoracja, szyk pochodu i tym podobne sprawy, trasa. Rozumiecie?

Albo co będzie z pochodem jeśli zacznie padać deszcz? I taką ewentualność musieliśmy przewidzieć, bo na sprawy pogody wpływu nie mamy. Gdzie schroni się przed deszczem tak olbrzymia masa ludzi? Wszak wozy będą otwarte!

Znaleźliśmy radę. Zgodnie z przysłowiem „parasol noś i przy pogodzie” prosimy każdego mieszkańca Moskwy, który wyjdzie na ulicę swego miasta witać uczestników pochodu festiwalowego, aby zabrał ze sobą... parasol. Na wypadek deszczu każdy mo-

dzie musimy i przemysleć

tyśiące. Czytaliście na pewno w prasie, że w dniu otwarcia Festiwalu nad stadionem w Łużnikach wzbije się w górę 40 tysięcy gołębi. Gdzie umieścić tyle klatek! Jak przyuczyć ptaki, aby nie siadały na murawie, gdzie odby-

Oto doskonały zespół taneczny ZTK „Warszawa — Wschód” w tańcu „Bielany naszych prapradków”. Będzie on reprezentował Polskę w międzynarodowym konkursie artystycznym na moskiewskim festiwalu.

Foto L. Olejniczak

# Parotama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 28 lipca 1957 r.

Nr 28 (191)

## O naszych na Festiwalu

### czy wiecie że...

...chłopcy nasi chodzą po Moskwie w niebiesko-szarych garniturach i białych koszulach, a dziewczęta rozporządza dwoma komplekami strojów (dwuczęściowe najrozmaitszych kolorów suknie i jednolite kostiumy). Chłopcy mają na zmianę koszule sportowe.

...wśród 40 delegacji, które zapowiedziały występ galowy, trwający 3 do 4 godzin, znajduje się również delegacja polska.

...nasza grupa sportowa na III MISM liczy 165 zawodników i wystąpi w 15 dyscyplinach sportowych (koszykówka kobiet, sporty wodne, lekkoatletyka, łyżwiarstwo, pięciobój, tenis, tenis stołowy, gimnastyka, hokej na trawie, siatkówka, podnoszenie ciężarów, szermierka, wioślarstwo, boks i karlarstwo).

...Polska delegacja budzi kolosalne zainteresowanie, czego dowodem jest, że delegacje młodzieży z ponad 20 krajów wyraziły dotychczas spótkania z Polakami i przed prowadzenia rozmów. Wśród nich m. in. delegacje Włoch, Szwajczerów, Niemców, Chile, Węgier, Szwecji, Norwegii, Cypru i inne.

...do konkursu kapeli stanie łowicka kapela Kazimierzka a nasi soliści wystąpią w takich konkursach, jak flet, obój, klarinet, fagot, róg, skrzypce, altówka, fortepian, akordeon.

...na Festiwal wyjechała „Miss Warszawy”. Jadwiga Madejczyk. Szczęście uśmiechnęło się do niej na wielkiej imprezie festiwalowej. Z zawodu jest ona archiwistką. Oprócz niej, w Moskwie znajduje się osiem innych szczęściwców; to ci, którzy na loterii festiwalowej wygrałi „wyjazdowe” losy...

...w czasie III MISM ma dojść do sensacyjnego spotkania oszczepników Daniela Sena, Sidiy i Cybulenki, zdobywców złotego, srebrnego i brązowego medalu na Oim pładzie w Melbourne. I tym razem faworytem jest Janusz Sidor.

...w ramach obchodzonego Dnia Dziewcząt, nasze dziewczęta „warszyc” będą dla gości polskie potrawy narodowe.



Nie zabrakło pocztowych znaczków z okazji Festiwalu, które wydał Związek Radziecki. Pierwszy (od lewej) przedstawia pochód młodzieży różnych ras, drugi — odznaka festiwalowa na tle gołębia, trzeci — tańce ludowe, a ostatni — flagę VI Festiwalu nad iluminowaną Moskwą.



# George i Mabel

— Czy miałaś już wiadomość od swojej żony? — zapytał sekretarz nowego przybysza.

— Tak, ostatnią pocztą dostalem parę listów.

— Czy pisała, że masz nie tęsknić?

— Owszem, wspomniała coś o tym — rozemniała się, ale w głębi jego głosu czaił się szloch. — Widzi pan — zwrócił się do mnie — po raz pierwszy jestem sam, bez żony i czuję się, jak zagubiony pies.

— Jak dawno jest pan żonaty?

— Pięć minut.

— Nie rób z siebie wariata, George! — zaśmiał się sekretarz. — Jesteś żonaty od ośmiu lat.

Porozmawialiśmy jeszcze chwile, po czym George pożegnał się i odszedł. Sekretarz spoglądał za nim z przyjazną ironią.

— George czuje się strasznie osamotniony bez żony — zauważył. — Ale Mabel jest rzeczywiście wyjątkową kobietą.

Zapalił cygaro, usadowił się wygodnie w fotelu i opowiedział mi historię George i Mabel.

Zarezyli się, gdy George spędził wakacje w domu i zanim odjechał z powrotem do Burny postanowili, że Mabel przyjedzie do niego po sześciu miesiącach. Lecz potem zaczęły pęknąć się trudności: umarł ojciec Mabel, wybuchła wojna, George został wysłany w okolice, której klimat był szkodliwy dla kobiety. Upięknio siedem lat, zanim Mabel wyruszyła w drogę, George przygotował wszystko tak, aby ślub mógł nastąpić nazajutrz po jej przyjeździe i pojechał na spotkanie narzeczonej do Rangunu. W dniu, kiedy miał przybyć statek, wynajął samochód i udał się do portu.

I wtedy, nagle, opanowała go panika. Nie widział Mabel od siedmiu lat. Zapomniał, jak ona wyglądała. Poczuł, że robi mu się słabo i że uginają się pod nim kolana. Zrozumiał, że tego nie wytrzyma. Będzie musiał powiedzieć Mabel, że jest mu bardzo, bardzo przykro, ale że doprawdy nie może się z nią ożenić. Lecz jak można powiedzieć taką rzecz dziewczynie, która czekała na niego siedem lat i przejechała

Nie miałem nic do roboty, kazałem się więc zawieźć do klubu. Usiadłem na werandzie z sekretarzem klubu, a po chwili przyłączył się do nas jeszcze jeden mężczyzna.

sześć tysięcy kilometrów, aby wziąć ślub? George poczuł, że i na to nie będzie mógł się zdecydować.

W porcie stał statek, który odjechał do Singapuru. George napisał krótki list do Mabel i tak, jak stał, bez żadnego bagażu, wbiegł na pokład.

Nazajutrz rano Mabel dostała list o takiej mniej więcej treści: „Droga Mabel, zostałem nagle wysłany służbowo i nie wiem, kiedy wrócę. Myślę, że byłoby najlepiej, abyś powróciła do Anglii. Moje plany są bardzo nieokreślone. Twój kochający George“.

Lecz gdy dojechał do Singapuru, czekała tam już na niego depecha:

„Rozumiem doskonale. Nie martw się. Serdeczności, Mabel“.

— Słowo daję, ona pojedzie za mną! — pomyślał George.

Zatelegrafował do biura okrętowego w Rangunie i dowiedział się, że jej nazwisko figuruje na liście pasażerów statku, który właśnie wyruszył do Singapuru. Nie było chwili do stracenia. Pojechał pociągiem do Bankoku, ale zdawał sobie sprawę, że i tu łatwo go będzie odnaleźć. Wsiadł więc na mały stateczek do Saigona. Tu poczuł się bezpiecznie. Nigdy nie przyjdzie jej do głowy, aby go tu szukać, zresztą w międzyczasie zrozumie chyba, jak sprawa stoi.

Podróż z Bankoku do Saigona jest męcząca i trwa co najmniej pięć dni. George ucieczył się, kiedy się na koniec skończyła, wziął riksze i pojechał do hotelu. W chwili, gdy wpisywał się na listę gości, podano mu telegram. Zawierał on tylko dwa słowa: „Serdeczności, Mabel“.

Dwa słowa, ale starczyły, aby oblał się zimnym potem.

— Kiedy odchodzi następny statek do Hong-Kongu?

Sprawa jego ucieczki stawała się coraz bardziej poważna. Odplynął do Hong-Kongu, ale nie miał odwagi tu pozostać; pojechał więc do Manili. Manila nie wydawała mu się jednak dość bezpieczna: z kolei podał się więc do Szanghaju; w Szanghaju nie znalazł chwili spokoju, ile razy wychodził z hotelu, zdawało mu się, że widzi Mabel. Pojechał do Jokohamy. W Grand Hotelu w Jokohamie oczekiwała go depecha: „Zaluje, że się spóźniłam do Manili. Serdeczności, Mabel“.

Gorączkowo przejrzał rozkład rejsów. Gdzie mogła być teraz? Wrócił do Szanghaju. Tym razem udał się wprost do klubu i spytał o telegram. Doreczono mu go natychmiast. „Wkrótce przyjadę. Serdeczności, Mabel“.

Nie, nie da się tak łatwo usłodzić! Miał już obmyślony plan. Jang-tse jest długą rzeką. Na Jang-tse właśnie opadają wody. Ostatnim statkiem dojedzie do Chung-kingu. Potem po rzecce będą mogły kursować już tylko łodki. Taka podróż jest niemożliwa dla samotnej kobiety. Pojechał do Hankou i stamtąd do Ichang, przesiadł się na inny statek i dojechał do Chang-kingu. Ale teraz był ostatecznie zdesperowany. Postanowił nie ryzykować. Istnieje mała miejscowość Cheng-tu, odległa o 400 mil. Można się do niej dostać tylko łodem. Wszędzie pełno bandytów. Tam właśnie mężczyzna będzie się czuł bezpiecznie.

George wynajął kulisów i wybrał się w drogę. Z westchnieniem ulgi zobaczył stare mury samotnego chińskiego miasta. Z tych murów o świecie można było widzieć śnieżne szczyty Tybetu.

Nareszcie mógł odpocząć. Mabel nigdy go tutaj nie odnajdzie. Okazało się, że konsul jest jego znajomym. Zamieszkał u niego. Cieszył się bezczynnością po meczaję ucieczce przez Azję, ale przede wszystkim rozkoszował się myślą o swoim boskim bezpieczeństwie. Tygodnie miały leniwie...

George wynajął kulisów i wybrał się w drogę. Z westchnieniem ulgi zobaczył stare mury samotnego chińskiego miasta. Z tych murów o świecie można było widzieć śnieżne szczyty Tybetu.

Pewnego ranka George i konsul rozmawiali, stojąc na podwórzu. Nagle ktoś głośno zastukał do wielkiej bramy konsulat. Dozorca rozwarł ją szeroko. Czterech kulisów wniosło lektykę. Z lektyki wysiadła Mabel. Wyglądała świeżo, czysto i spokojnie. Nic w jej wyglądzie nie wskazywało na to, że spędziła 14 dni w męczącej podróży. George skamieniał. Zbladł, jak śmierć. Mabel podeszła do niego.

— Halo, George, tak się balam, że się znowu rozminęmy. — Halo, Mabel — jęknął.

Nie wiedział, co powiedzieć. Rozejrzał się dokoła: stała pomiędzy nim, a bramą. Spoglądała na niego z uśmiechem w błękitnych oczach.

— Wcale się nie zmieniłeś — zauważyła. — Balam się, czy się nie roztyłeś i czy nie wylisiałeś. Byłoby straszne, gdybym po tak wielu latach nie mogła przezwyciężyć się na tyle, aby wyjść za ciebie za żonę.

— Czy pan jest konsulem? — zapytała pana domu.

— Tak jest.

— No, to wszystko w porządku. Jestem gotowa wziąć z nim ślub, gdy tylko się wykąpie. I wzięli ślub.

Spolszczyła (Ku)

## Kosmiczna telewizja

Współczesna astronautyka dysponuje już setką rozmaitych projektów sztucznego satelity Ziemi, przy czym każdy z nich określa dany cel naukowy. Jeden z projektów rozpatruje możliwość wykorzystania sztucznego satelity dla retransmisji telewizyjnej do wszystkich zakątków kuli ziemskiej. Rozwiązaniem tego problemu miałyby być trzy automatycznie kierowane stacje radiowo-telewizyjne, okrążające Ziemię po torze kołowym w odległości ok. 38 tys. km.

Orbita sztucznych satelitów leżeć będzie w płaszczyźnie równika ziemskiego. Taka „lokalizacja“ toru zapewni stosunkowo najniższy wpływ szkodliwego w tym wypadku pola magnetycznego Ziemi oraz sił przyciągania Słońca i Księżycy.

Szybkość ruchu satelitów miałyby być taka, by ich anteny, stale zwrócone ku określonym ośrodkom telewizyjnym Ziemi, odbierały w dowolnym czasie sygnały i przekazywały je sąsiadnemu satelicie celem retransmisji do innych części świata lub odbijały fale do tej strefy, z której wyszły. Jednakże sztuczny satelita nie może wykonać swoich zadań, jeśli kierunek promieniowania słonecznego pokrywa się z kierunkiem sygnałów telewizyjnych. Przy równoległym rozprzestrzenianiu się promieniowania słonecznego i fal ultrakrótkich powstają przeszkody. Aby tego uniknąć, odbioru programów telewizyjnych dokonywać się będzie na Ziemi za po-

średnictwem sąsiedniego satelity.

Łączność radiową pomiędzy satelitami a Ziemią utrzymać się będzie w różnych fałach. Przekazywanie z Ziemi na sztuczny księżyc odbywać się będzie w pasmach metro- i centymetrowych, ponieważ te fale łatwo rozchodzą się w atmosferze. Łączność pomiędzy samymi satelitami odbywać się będzie na falach milimetro- i centymetrowych dla których nie ma przeszkód w kosmosie.

Wszelkowiata retransmisja telewizyjna zrealizowana ma być za pomocą „sztucznych“ sygnałów radiowych z jednego satelity na drugi. Tak np. Księż : 1, znajdujący się nad południkiem Greenwich, będzie mógł obsłużyć strefę ziemską, położoną w rozpiętości 60 stopni po obu stronach południka. W praktyce oznacza to, że dostarczy on programów telewizyjnych całej zachodniej Europy, Afryce, europejskiej części ZSRR i części Płd. Ameryki. Dzięki sprzężeniu trzech księżyców, cały świat ogarnięty będzie systemem retransmisji telewizyjnej.

## Spacerkiem po Moskwie

(Dokończenie ze str. 3)

chni mieszkalnej. Z Leninowskich Wzgórz najlepiej można ogarnąć wzrokiem tę nowonarodzoną dzielnicę i całą Moskwę, w jej odświetlonej festiwalowej szacie.

Ale nie tylko samo centrum miasta będzie przedmiotem zwiedzania licznych wycieczek. W gorące (miejmy nadzieję) sierpniowe dni przyjemnie będzie wycieczkę w lesie, wykopać się w czystej, chłodnej wodzie za miastem. Półtora tysiąca osób każdego dnia będzie mogło korzystać z przejażdżki luksusowymi statekami po kanale, daleko za periferie stolicy.

Kto zechce — może pojechać z wycieczką do ciekawych, podmiejskich miejscowości: do Janskiej Polany, gdzie mieszkał i tworzył Lew Tołstoj, do Klina, gdzie znajduje się muzeum, poświęcone kompozytorowi Piotrowi Czajkowskiemu, do Pietryczewo, gdzie wystawiono pomnik znanej na całym świecie komsomolki Zoi Kosmodemińskiej...

Na brak wrażeń w żadnym wypadku narzekać chyba nie będzie można. Szczegółowych relacji z Moskwy w czasie trwania festiwalu dostarczy prasa, radio, kronika filmowa i telewizja, a po jego zakończeniu — 1200 polskich delegatów ze wszystkich województw kraju.

M. WÓJCIKA

## Maszyna do niszczenia tajemnic



Jedynym sposobem niszczenia tajnych dokumentów było dotychczas palenie ich. W ambasadach, w ministerstwach, w wielkich zakładach przemysłowych poważni panowie darli dokumenty na strzępy i rzucali je do ognia. Tak samo zresztą postępowali zakochani z miłosną korespondencją.

Obecnie staromodne te obyczaje uległy całkowitej zmianie. We Francji rozpoczęto już produkcję aparatu do niszczenia dokumentów. Maszyna ta może być zainstalowana w każdym biurze bez żadnych trudności. Jest to po prostu skrzynka zaopatrzona w cały system noży, które ostrzą się automatycznie. Dokumenty wkłada się do skrzynki, gdzie zostają pocięte na paski szerokości dwóch milimetrów, co całkowicie uniemożliwia ich odczytanie. Spinacze lub szpilki pozostawione przez zapomnienie przy dokumentach, ulegają takiemu samemu losowi, jak papier.

A cieniutki pasekka papieru można użyć do pakowania delikatnych przedmiotów, jak szkło, buteleczki perfum...

(Kw)

## Terramycyna w harpunie

Brzmiał to niemal, jak tytuł sensacyjnej powieści, a jest tylko opisem doświadczeń, pro wadzonych przez norweskich wielorybników.

W ostatnich latach styl polowania na wieloryby uległ du-

żym zmianom. Zamiast łatwo wywrotnych łodzi, rybacy używają szybkich, zwrotnych statek, które znacznie przyczyniły się do zmniejszenia niebezpieczeństwa tego polowania. Wyrzucany ręcznie harpun został zastąpiony przez armatkę, wyrzucającą coś w rodzaju elektrycznego harpuna.

Pozostał do rozwiązania jeszcze jeden problem: jak ochronić ogromne ilości mięsa wielorybiego przed zepsuciem? Pomyślano oczywiście o zamrażaniu. Jednakże pomysł ten okazał się niewykonalny ze względu na ogromne ilości mięsa i konieczność posiadania na statku odpowiednio wielkich pomieszczeń chłodniczych.

Obecnie wymyślono coś nowego. Z pomocą przyszła wielorybnikom medycyna, a przede wszystkim nauka o antybiotykach.

Zastosowano następującą metodę: harpun zaopatrzone jest w dużą dawkę terramycyny. W chwili, gdy wieloryb zostaje trafiony, pierwszym jego odruchem jest próba ucieczki. Porusza się wtedy szybciej, co przyspiesza obieg krwi, dzięki czemu terramycyna przenika do wszystkich części organizmu i zabezpiecza je przed procesem gnijnym.

O ile praktyka potwierdzi słuszność dokonywanych obecnie prób, mięso wielorybie, które dotychczas musiało wyrzucać, będzie mogło być używane do wielu przemysłowych celów. (Ku)

## Król Belgów ukarany

Kiedy premier belgijski Van Acker wszedł do gabinetu, w którym pracował król Belgów Baudouin, ten powitał go zwykłym pytaniem: „Co słyhać o węgry?“

Tego dnia nowością była ostra nagana, udzielona królowi przez Radę Ministrów.

Poprzedniego dnia król Baudouin pojechał na inspekcję bazy lotniczej, znajdującej się w okolicy Namur. Pilotem samolotu był major lotnictwa belgijskiego. W drodze powrotnej młody władca zapragnął lecieć na niskiej wysokości. Pilot wystąpił o rozkaz — kłóżył się królowskiemu z ożenił.

Jednakże regulamin jednostek lotniczych zakazuje pilotom opuszczenia wysokości pewnej ustalonej wysokości. W wypadku nieposłuszeństwa pilotom grozi wysokie kary, do natychmiastowego odebrania prawa pilotażu włącznie. Wszystkie skargi na zbyt niskie loty rozpatrywane są przez Radę Ministrów.

Baudouin miał na swoje usprawiedliwienie tylko jedno tłumaczenie: nieznajomość przepisów. Jednakże tak w Belgii, jak i gdzie indziej, nieznajomość przepisów nie chroni od skutków prawnych. A król jest bardziej, niż kto inny, zobowiązany do znania przepisów swego kraju...

## Krystyna

„Krystyna“ duńskiej autorki Gerdy Eld (wyd. „Czytelnik“, s. 524) jest długą opowieścią o życiu ludzkim, w którym bez porównania więcej jest trosk, ciężarów i smutków, niż zadowolenia i radości. Bohaterka tytułowa pozostawia w czwartym roku życia sierotą, tuła się po obcych ludziach, korzystając z wątpliwego „miłosierdzia gminy“. Trochę spokoju i jakiegoś pozór „domu“ znalazła Krystyna dopiero w sierocińcu. Potem były lata służby w wielkim mieście, małżeństwo, dzieci, wczesna i samotna starość, a wreszcie śmierć. Tym sposobem zamknął się krąg egzystencji Krystyny, jednej z tych skromnych i szarych kobiet, które przechodzą obok nas nie zauważone i przemijają nie zostawiając śladu.

Historię życia Krystyny oparła autorka na szerszym tle, ukazując dość rozległy obraz społeczeństwa duńskiego w pierwszych latach naszego wieku. Aczkolwiek zasadnicza koncepcja „Krystyny“ zrodziła się niewątpliwie pod wpływem „Ditty“ Andersena - Nexø, nie znaczy to jednak, by powieść Gerdy Eld była zwykłym i tanim naśladownictwem. Przeciwnie, autorka „Krystyny“ ujawnia dużą samodzielność w zakresie obserwacji społeczno-

## Gawędy o książkach

Gerda Eld, Benito Perez Galdos, Wiktor Wieriesajew

funkcję wojny, uwydatniając ogrom kłesk i niebezpieczeństwa, jakie wojna ze sobą niesie. Rozumiejąc znaczenie narodowych walk obronnych i wyzwoleńczych, Galdos daleki jest jednak od apoteozowania ich, uważa je raczej za zło konieczne. Nurt akcji w „Bitwie“ toczy się żywo i składnie, intryga miłosna budzi zaciekawienie, realia historyczne mają właściwy wyraz i barwę. W ogólności powiedzieć można, że „Bitwa pod Arapilami“ zachowała do dziś wiele nie zdeprecjonowanych walorów, nie jest wcale pozycją „archiwalną“.

## Bitwa pod Arapilami

Zmarły przed 30 laty, wybitny pisarz hiszpański Benito Perez Galdos pozostawił w swym dorobku m.in. cykl powieści historycznych — wśród nich „Bitwa pod Arapilami“ (wyd. „Czytelnik“, s. 640), związaną tematycznie z dziejami najazdu wojsk napoleońskich na Hiszpanię.

W tej powieści Galdosa, napisanej w r. 1875, uderza bardzo ostry i zdecydowany ton antywojenny. Z wielką pasją piętnuje Galdos niszczycielską

Wznovione przez PIW — „Zwierzenia lekarza“ (s. 268) — Wiktor Wieriesajewa pisane były w latach 1895—1901, i po ukazaniu się wywołały gwałtowne polemiki i dyskusje w prasie rosyjskiej. Polemiki te przekroczyły

## Zwierzenia lekarza

skier. Polemiki te przekroczyły

wkrótce granice Rosji, bowiem „Zwierzenia“ przetłumaczono na szereg języków obcych. Czemu przypisać to niezwykłe zainteresowanie, wywołane — zdawałoby się — całkiem skromną i niesensacyjną książką?

Sekret jej poczytności polegał na tym, że autor z wielką szczerością i śmiałością poruszył wiele „drażliwych“ zagadnień z zakresu etyki lekarskiej. Wiele spraw, które „dla świętego spokoju“ pomija się zwykle milczeniem, choć na dłuższą metę nie przynosiły korzyści ani lekarzowi, ani pacjentowi, ani społeczności z której się oni wywodzą. Ponadto, w „Zwierzeniach“ znaleźć można mnóstwo ciekawych informacji o stanie zdrowotnym dawnej Rosji carskiej, położeniu rosyjskich lekarzy itp. Ponieważ autor „Zwierzeń“ był nie tylko lekarzem, lecz również utalentowanym literatem, a prócz medycyny ukończył wydział filozoficzny, więc i rozległość horyzontów myślowych, i staranna oprawa pisarska przysądza „Zwierzeniom“ wartości we wnętrzej i formalnego polozru.

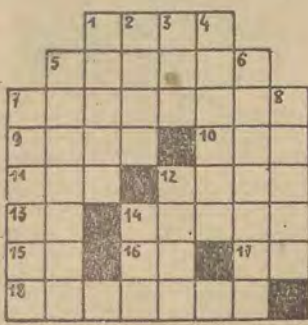
Prawdziwe nazwisko Wieriesajewa brzmiało: Smidowicz. Był on synem lekarza — Polaka, który praktykował w Turcji, zajmując się zarazem żywą działalnością społeczną.

S. S.



# Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Starszy pasterz na halach górskich w Tatrach. 5. W poezji wschodniej krótki poemat panegryficzno-liryczny, w którym wymowa są wiersze parzyste. 7. Twierdzenie sprzeczne z opinią powszechną. 9. Rosyjskie imię męskie. 10. Postać biblijna. 11. Rzeka europejska. 12. Kolor. 13. Starożytnie miasto. 14. Wschodni wiatr zwrotnikowy, stale wiejący w jednym kierunku. 15. Litera fonetyczna. 16. U starożytnych jeździec. 17. Nuta. 18. Melodia postępowania.

Pionowo: 1. Jeden ze znaków zodiakalnych. 2. Tytuł staropolski. 3. Tragedia Corneille'a. 4. W mitologii greckiej młodziwiec zabity przez Aręsę z zazdrości o miłość Alrody. 5. Jama powstająca wskutek choroby tkanki płucnej, najczęściej pochodzenia gruźliczego. 6. W muzyce wiązanie łączące dwie linie nut. 7. W jeździe figurowej na łyżwach obrót na czubie łyżwy. 8. Jeden z paktów wojskowych bloku państw imperialistycznych. 12. Zbiorowisko drzew (w liczbie mnogiej). 14. Termin szachowy.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

z dn. 26. V. br.

Poziomo: 1. Organ. 4. Indor. 5. Arkada. 8. Cypel. 9. Swada. Pionowo: 1. Ogier. 2. Gadka. 3. Norka. 5. Akces. 6. Koprna. 7. Dalia.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: 1. Waleria Soloniewicz. 2. Zdzisław Rydel. 3. Krystyna Kalińska. 4. Antoni Lindner. 5. Anna Jeżewska. 6. Łódź. 7. Nawrot 8.

# POLACY na brazylijskich polach

Wiele już wody w rzekach polskich upłynęło od czasu, gdy głośny poeta Marii Konopnickiej „Pan Balcer w Brazylii” zwrócił uwagę opinii w kraju na niedole polskich wychodźców, wędrujących w poszukiwaniu chleba na antypody.

Według ostatnich danych, oczywiście tylko szacunkowych, liczba Polaków w Brazylii określana jest na 250 tysięcy osób. Niewątpliwie są to ci, którzy zachowali po czucie świadomości narodowej, żyją w większych skupiskach polskich, zachowują mowę ojczystą. Liczby tych, którzy ulegli wpływowi obcego otoczenia, przejmując jego obyczaje i mowę, a zatarli świadomość swej odrębności narodowej, nie sposób określić nawet w przybliżeniu.

Początki polskiego wychodźstwa w Brazylii sięgają pierwszej ćwierci ubiegłego wieku. Było sporo polskich chłopów z Poznańskiemu wśród pierwszych osadników niemieckich około 1828 roku. Większe partie przybywały w połowie wieku. W 1853 roku pierwsza gromada polskich wychodźców pod przewodnictwem Saparskiego odłączyła się od Niemców w stanie Santa Catarina i utworzyła pierwszą osadę polską pod Kurutybą. Następne osady polskie powstawały wokół tego miasta w ciągu dalszych 25 lat.

W okresie masowego wychodźstwa zaboru austriackiego w latach 1889—1891 polscy chłopcy przybywali do Brazylii wielkimi partiami. Tysiące ich zawędrowało do dalszych części Parany, tworząc łańcuch osad polskich w promieniu około 100 kilometrów od Kurutyby. Nową warstwę wychodźstwa polskiego utworzyli emigranci polityczni, głównie z Królestwa

po rewolucji 1905 roku. Wreszcie największa, powojenna emigracja osiedliła się przeważnie w Sao Paulo oraz sąsiednich stanach Santa Catarina i Rio Grande, wreszcie w stanie Espirito Santo. Wielu z nich znalazło pracę w miastach, bądź w fabrykach, bądź w charakterze rzemieślników — murarzy i stolarzy przede wszystkim.

W stolicy polskiego wychodźstwa w Brazylii — Kurutybie mieszka około 30 tysięcy Polaków. W stanowej Izbie Deputowanych zasiada dwóch posłów polskich: doktor Edwin Tempki i Stanisław Sobociński. W federalnej Izbie Deputowanych w Rio de Janeiro polskie wychodźstwo z Parany reprezentuje poseł Leszek Bronisław Ostojka-Roguski.

Większość polskiego wychodźstwa — to drugie i trzecie pokolenie dawnych „Panów Balcerów”, mocno już zaklimatyzowani Bra-

zylizy polskiego pochodzenia. Starsi, zwłaszcza na koloniach, wierni pozostali mowie ojczystej, ale młodzież częściej posługuje się portugalskim, na co głównie wpływa fakt, że prawodawstwo brazylijskie nie zezwala na uczenie języków obcych w szkole wstępnej. Ostojka polskości jest silny ośrodek w samej Kurutybie, gdzie działa szereg polskich organizacji, dwie polskie parafie, ukazują się polskie czasopisma, jest szereg polskich placówek handlowych.

Wychodźstwo polskie w dalekiej Brazylii pilnie nadśledzają wieści ze „starego kraju”, który dla młodego pokolenia jest krajem urodzenia ich ojców, a nieraz dziadków, krajem o wielowiekowych dziejach, bohaterstwach i tragicznych, uświetnionych nazwiskami wielkich ludzi, które i w dalekiej Brazylii wymawia się z szacunkiem.

## Co nowego w technice?

W Stanach Zjednoczonych buduje się łódź turystyczna z doczepnymi silniczkami. Łódź wykonana jest z masy plastycznej i włókna szklanego, dzięki czemu waży tylko 16 kg. Mając 210 cm długości, mieści dwóch „pasażerów”.

W dotychczasowej technice mikroskopowej oglądanie żywych bakterii było bardzo utrudnione wskutek tego, że intensywny strumień światła lub elektronów (w mikroskopie elektronowym) zabijał drobnoustroje. Skonstruowany w Czechosłowacji mikroskop telewizyjny umożliwia oglądanie żywych bakterii (na ekranie powiększenie 20 tys. razy). Zaletą nowego urządzenia jest ponadto to, że jednocześnie kilka osób może oglądać preparat, podczas gdy przy tradycyjnym mikroskopie — tylko jedna osoba.

Zasada działania: W okularze mikroskopu obraz zostaje odbity i skierowany do nadawczej kamery telewizyjnej, skąd po wzmożeniu przekazywany jest przewodnikiem do jednego lub kilku odbiorników telewizyjnych. Przekazywanie obrazu od kamery do odbiornika możliwe jest do 600 metrów.

Zakłady maszyn transportowych w Charkowie zbu-

dowały ostatnio lokomotywę spalinową TE-7 (po lewej) oraz lokomotywę spalinową TE-3 dla pociągów towarowych. TE-7 wyposażona jest w silnik Diesla o mocy 4000 KM i osiąga szybkość 140 km-godz.

Helikopter francuski i typu „Djinn” osiągnął wysokość 8482 m, ustalając rekord wysokości dla tego rodzaju maszyn. Pilot Jean Daros pobił w ten sposób o przeszło 250 metrów dotychczasowy rekord, należący również do Francji.

## Okruchy z całego świata

### „PROBLEM — GARAŻ”



W wielu państwach jest obecnie problemem zaparkowanie samochodu. Urbanisci nie przewidzieli tak olbrzymiego rozwoju motoryzacji, planowali budowę miast nie uwzględniając jej. Teraz zaś, w godzinach nocnych setki auto „bez dachu nad głową” zalega ulice i place wielkich miast, co stwarza nowe kłopotliwe problemy. Jak z nich wybrnąć? Ameryka buduje garaże podziemne, Niemcy zachodnie — wprost przeciwnie, bo piętrowe. Czesi zaś rozwijali masową produkcję specjalnych płyt, z których w dwa dni można zbudować (patrz zdjęcie) taki oto estetyczny garaż.

### ZDUMIEWAJĄCE

Angielski Instytut badania opinii publicznej (tzw. Gallupa) wykazał, że na dziesięciu Anglików, którym pokazano fotografię Giny Lollibrigdy z jej dwoma długowłosymi terrierami, ośmiu odpowiedziało: „Ach, jakie piękne psy!”

### SZEF I NIEMOŁNIK

Pewien Amerykanin przysłał swojemu przyjacielowi parę ręczników. Jeden z nich nosi na pis „szef”, drugi zaś „niemolnik”.

Ta para ręczników jest niewątpliwie pomyślna dla małżeństwa. Powstaje tylko pytanie, kto będzie używał ręcznika oznaczonego napisem „szef” — pani czy pan domu?

### REKORDY I MAŁŻENSTWO

Pasja szybkości rozbila małżeństwo rekordzisty świata na wodzie, Donalda Campbella. Państwo Campbellowie rozwiedli się.

Okazało się, iż wyszłam za mąż za łódź motorowa, a nie za mężczyznę — oświadczyła pani Campbell.



## MODA

Najmodniejsze w tej chwili tkaniny obok lekkich, przejrzystych, to satyny i popeliny, zarówno jednobarwne jak i drukowane. Bardzo ładnie wyglądają popelino-we i satynowe garsonki (druga od lewej). Sukienki nosimy z dużymi dekolantami z kołnierkami lub bez.

# Kacik filatelisty

W związku z obchodzoną w tym roku 100 rocznicą urodzin twórcy skautingu Baden Powella, w wie-



in krajach ukazała się okolicznościowa znaczki. Dział reprodukuje jeden z dwóch znaczków wydanych z tej okazji 17 czerwca przez Luksemburg (2 fr. — oliwkowo-zielono-szary; 2,50 br. — fioletowo-czerwono-niebieski).

Tradycyjnym już zwyczajem. Wydział Emissji Centralnego Zarządu Poczt udostępnił nam ostatnio program emisyj znaczków polskich na najbliższe miesiące. Oto ciekawsze pozycje tego programu: 12 sierpnia ukazała się wreszcie od dawna zapowiadana seria „Kwiaty nadmorskie”, szóstka, obuwik i lilia złotogłów 5 wart. po 60 gr. wykonanych rotograniem w formie 31,5 x 39,5 mm. W sierpniu ukazała się również dodatkowa wartość serii „Medycyna polska” z podobizną dr. W. Biegańskiego (1 zł.).

We wrześniu — 6 znaczków lotniczych formatu podłużnego o w. 90 gr., 1,50 zł., 3,40 zł., 3,90 zł., 4 i 15 zł. Seria ta wykonana będzie dwubarwną techniką kombinowaną: stalorytem i rotograniem. W tymże miesiącu ukazała się ponadto 3 znaczki z okazji Międzynarodowego Kongresu Przeciwpaleniowego w Warszawie (40, 60 gr. i 2,50 zł.) znaczki 60 gr. „IV Kongres Związków Zawodowych w Lipsku” i znaczki 2,50 zł. dla uczczenia pamięci wybitnego czeskiego uczonego Jana Amosa Komenskigo.

# Szachy

Nawiązując do rozwoju szachów, o czym pisaliśmy w poprzednim kaciku należy podkreślić, że rewelacją w dziedzinie rozwoju teorii szachów był Morphy. Do jego czasów pojmowano szachy raczej statycznie, mistrzowie nie potrafili wykorzystać okazji płynących z otwarcia inicjatywy lub ataku, grali niejednokrotnie zbyt hazardowo atakując tam, gdzie należało rozsądnie przeprowadzić obronę. Od czasu Morphy'ego



Capablanca  
Alechin

Wśród tych znawców te-

orii zarysowały się dwa podstawowe kierunki rozwoju teorii, a mianowicie: Steinitz, a po nim Lasker, Tarrasch, Nimzowitsch i Capablanca holdowali zasadzie konsolidowania własnej pozycji, zaś Czigorin, Alechin, a później i inni uważali, że należy dążyć do ataku nawet wtedy, gdy mogłoby to osłabić własną pozycję. Dla zilustrowania obydwóch założeń w grze przeanalizujemy partię rozegraną w 1926 r. w Nowym Jorku między Alechinem i Capablancą. Białe: Alechin. Czarne: Capablanca.

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sf3 b6 4. g3 Gb7 5. Gg2 e5 6. d5 e:d5 7. Sh4 g6 8. Sc3 Gg7 9. 0-0 0-0 10. Gf4 d6 11. cd5 Sh5 12. Gd2 Sd7 13. f4! (białe rozpoczynają atak, czarne bionia przygotowują skrupulatnie przeciwouderzenie). 13... a6 14. Gf3 Sf6 15. a4 c4 16. Ge3 Hc7 17. g4 Se5 18. g5 Sd7 19. f5 Wf8 20. Gf4 Ge5 21. Gg4 Sb3 (czarne kontratakują) 22. f:g h:g 23. Wb1 G:c3 24. b:c3 Hc5+ 25. e3 Se5 26. Gf3 Sd3 27. Kh1 G:d5 28. W:h3 S:f4 29. Wb1 W:c3 30. Sg2 W:f3. W ten sposób doszło do pozycji jak na diagramie, a oto dalsza kontynuacja: 31. W:f3 S:g2 32. K:g2 We3 33. Kf1 G:f3 34. H:f3 H:g5 i czarne po kilku posunięciach wygrały.



# Nie tylko milicja ma walczyć z prostytutką

We wczorajszym numerze „Dziennika Łódzkiego“ zamieściliśmy omówienie projektu uchwały Rady Ministrów w sprawie ograniczenia i przeciwdziałania prostytucji. Zwracano w nim uwagę m. in. na konieczność zwołania głównego cieżaru walki z prostytutką — na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, jako instytucję najbardziej do tego powołaną.

Taka koncepcja walki z szerzącą się plagą prostytucji wynika i z materiałów, które zdołano zgromadzić także w naszym mieście.

Jak wiadomo, jedynym czynnikiem, który do tej pory trudnił się zwalczaniem prostytucji, była właściwie milicja, a ściślej — sekcja do walki z nierządem przy Komendzie Miejskiej MO.

Ustaliła ona, że w okresie od marca ub. r. do czerwca br. prostytucji trudniły się za wodowo 251 kobiety. Są to jednak tylko te prostytutki, które milicja ma w swej ewidencji. Rzeczywista liczba jest znacznie wyższa.

Wśród tych kobiet, z których przeważająca większość (173) zaczęła uprawiać ten proceder w latach 1951—1957, znajduje się najwięcej takich, które nie posiadają wyuczonego zawodu. Ważne też przy tym, że 126 kobiet nie posiada pełnego wykształcenia podstawowego, ale są wśród nich i z wykształceniem średnim.

I chociaż wśród tych prostytutek lwia część stanowią panie, niemniej jednak aż 86 kobiet posiada dzieci. Jakich to bolesny, dodatkowy aspekt sprawy. I oczywiście — zwały dla prostytucji — rys szczególny to choroby weneryczne, psychiczne i inne. Choćby te stwierdzono u ponad 100 prostytutek.

Wszystkie te elementy — niskie zarobki lub brak pracy, oplakane warunki mieszkaniowe (67 prostytutek jest bezdomnych i nocuje na dworcach, w parkach itp.) — sprawiają, że w zasadzie trudno te kobiety odciągnąć od uprawiania nierządu. A gdy jeszcze dodamy, że dodatkowym elementem pchającym je na dno upodlenia, jest pozbawiony wszelkich skrupułów sutener i stręczyciel — jasne się stanie, że do walki z prostytutką trzeba wprzegrnąć inne jeszcze środki niż te, które stosowano dotychczas.

Jakimi możliwościami dysponowała milicja?

Działalność jej szła w trzech zasadniczych kierunkach: prewencyjnym, wychowawczym i represyjnym. A więc — legitymowanie, patrolowanie, kontrola domów schadzek (w Łodzi wykryto ich 57), opieka, pomoc w uzyskaniu zatrudnienia, kierowanie na leczenie i wreszcie przekazywanie spraw do sądu w wypadkach, które się do tego kwalifikowały.

I nie można powiedzieć, by ta działalność milicji była zupełnie bezowocna. Nawet jeśli się zważy, w jak trudnych warunkach ją prowadzono — przy zupełnej niemal bierności innych czynników, przy braku odpowiednich podstaw prawnych itp.

Oto np. w omawianym okresie sekcja do walki z nierządem skierowała do pracy 90 prostytutek. Spośród nich pracę podjęły 24 kobiety. Nie jest to oczywiście jakaś oszłamająca liczba, niemniej jednak wyraźnie wskazuje, że tą drogą można uzyskać zadowalające wyniki. Tym bardziej, że spośród tych kobiet 18 porzuciło zupełnie uprawianie nierządu.

Czy jednak milicja powinna się tymi sprawami zajmo-

wać? Czy to jest jej właściwe pole działania?

Wydaje się, że na obydwie pytania odpowiedź musi być przecząca. Choćby bowiem w sekcji do walki z nierządem pracowali najgenialniejsi ludzie — nie dadzą rady. Problem jest bowiem zbyt skomplikowany i, co równie ważne, zbyt rozległy, by mogła go rozwiązać jedna instytucja, powołana zresztą do zupełnie innych spraw.

Doświadczenia dotychczasowej działalności łódzkiej MO w zakresie zwalczania prostytucji wykazują, że problemem wychowawczym (wchodzi weń również sprawa opieki nad prostytutkami, wyszukanie im pracy, uswiadnianie itp.) powinien się zająć ktoś inny.

Jak już wspomnieliśmy, w projekcie uchwały główny ciężar tej działalności ma spaść na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a także na proponowaną międzyresortową komisję do walki z nierządem, w skład której to komisji powin-

ni wejść doświadczeni działacze społeczni, pedagodzy, naukowcy, przedstawiciele ministerstw: Zdrowia, Sprawiedliwości, Oświaty, reprezentantki Ligi Kobiet itd.

Tak pojęta koncepcja walki z nierządem dałaby z pewnością większą gwarancję zlikwidowania w przyszłości plagi prostytucji. Przede wszystkim dlatego, że w orbitę zainteresowania tym problemem wejdą liczniejsze przedstawicielstwo społeczeństwa, kładzie kres osamotnionej, pozbawionej jakiegokolwiek pomocy — działalności milicji.

Widok ul. Piotrkowskiej późnym wieczorem, wymowa liczb nagromadzonych przez łódzką milicję, obawa o jeszcze poważniejszy rozwój prostytucji — każą społeczeństwu oczekiwać rychłych kroków zaradczych. Przede wszystkim zaś — szybkiego podjęcia proponowanej uchwały, którą przedłożono już Radzie Ministrów. (kl)

## Nowinki z ZOO

- ★ Trzecie dziecko zebra
- ★ Nowe okazy z Holandii



Zebra bardzo rzadko mnoży się w niewoli. Toteż za szczególne zjawisko trzeba uznać fakt, że nasza łódzka zebra ma już trzecie z kolei male. To ostatnie ma dopiero trzy dni i czuje się świetnie. Nasz fotoreporter zrobił mu zdjęcie w momencie śniadania. Smaczno!

Do najmłodszych egzotycznych mieszkańców naszego



ZOO należą również paka, katibara i licańczy.

## Tylko... dla amatorów turystyki

Największym kłopotem amatorów wycieczek turystycznych, biwaków i wodnych wędrowek — jest zarówno brak sprzętu turystycznego, jak i zbyt wysoka jego cena. W związku z tym warto skorzystać z pomocy Wypożyczalni Sprzętu Turystycznego PTT-K mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 104.

A oto sprzęt, jakim dysponuje łódzka wypożyczalnia: namioty z podłogą — 11 zł (podajemy ceny za dobę), materace nadmuchiwane — 5 zł, plecaki i skafandry — 3 zł, aluminiowe kucharki turystyczne — 20 zł, a meżaki 0,20 zł.

gorzej natomiast przedstawia się sprawa z kajakami. Łódzka placówka PTT-K może jedynie upoważnić do wypożyczenia kajaków na Mazurach i to w bardzo ograniczonej liczbie.

Jak nas informują, w ośrodkach czasowych PTT-K, m. in. w Teofilowie można zarezerwować wygodne domki campingowe (wynajęcie 3-osobowego domku wynosi na dobę 40 zł).

Członkom PTT-K przysługują przy wypożyczeniu sprzętu 10 proc. zniżka. Ulgowe opłaty pobierane są również w wypadku, gdy ze sprzętu korzysta się ponad 10 dni. (st)

Jak wyglądają? To trzeba sprawdzić na własne oczy. Powiemy tylko tyle, że dwa pierwsze zwierzątka to gryzonie południowo-amerykańskie, a trzecie — pies hienowy. Proszę nie myśleć, że to krzyżówka psa z hieną. Ot, po prostu taki pies podobny do hieny. Jest to bardzo ciekawy okaz i jedyny w tej chwili w Polsce, podobnie jak i katibara. Warto więc je zobaczyć, tym bardziej, że ostatnim transportem z Holandii nadeszło również mnóstwo innych zwierząt.

A więc, para wesołych kangurów, które tak skaczą, że naszemu fotoreporterowi udało się sfotografować tylko połowę jednego zwierzątka, para zebu podcnych nieco do krowy (na zdjęciu nr 3) — pata małeńka koczkodan mona.

Oprócz tego, łódzkie ZOO otrzymało dużo ptaków: 4 sztuki żurawi koroniastych, parę pelikanów brunatnych, 6 kaczek mandarynek i bardzo dużo papug, bo aż 34. Niestety nie wszystkie papugi są dla nas. W Łodzi zostanie około 15 sztuk, reszta powędruje do innych ogrodów. U nas są tylko na kwartantanie.

Egzotyczny transport nadszedł przed kilku dniami. Konwojowali go z Holandii do łódzkiego ZOO dwaj pracownicy ogrodu: Waldemar Piłniak i Roman Trocki. Pytamy ich o wrażenia z drogi.

— Cały czas jechaliśmy — mówi p. Piłniak — (my i zwierzęta) pierwszorzędnie. Na całej trasie wszyscy bardzo troskliwie się nami opiekowali. Słowa uznania w pierwszym rzędzie należą się marynarzom ze statku „Puck”, którzy transportowali nas do Gdyni. Na



morzu egzotyczny pasażerowie zachowywali się dobrze, tylko żurawie usiłowały wydostać się z klatek i trochę było z nimi kłopotu. Na Dworcu Gdańskim mieliśmy śmieszny przygódę. Na peronie zaczęły gwiżdżać nasze papugi. Wszystkie myśli, że to my gwizdaliśmy i patrzyli na nas trochę... ze zdumieniem, trochę... z oburzeniem.)

## Listy do redakcji

### Tabakiera dla nosa, czy...

Bedąc w dn. 12 lipca w sklepie MHD Art. Chemicznych przy ul. Gdańskiej 17 poprosiłam o mydło za zł 3.85. W odpowiedzi na moją prośbę kierowniczkę oświadczyła, że mydło dostane „tam”, tj. na drugim końcu kontuaru. Niestety — koniec ten nie był obsługiwany, ponieważ sprzedawczyni w tym czasie pozostawała w drugim pomieszczeniu. Nie śmiałam ponownie mojej prośby, ponieważ kierowniczką była wyraźnie w złym humorze i spogładła smętnie na pudełka z mydłami — tymi właśnie, które pragnęłam kupić.

Po 13 (trzynastu) minutach doczekałam się nareszcie powrotu ekspedientki, która obsłużyła mnie szybko i grzecznie. Podobnie jak ja, został przez kierowniczkę potraktowany inny klient, który przyszedł z reklamacją w sprawie farb do podłogi. A w parę dni później, gdy wszedłam do sklepu w okresie dużego ruchu, zastałam analogiczną sytuację: — kierowniczką siedziała beczernie za kontuarem, a klienci... czekali na ekspedientkę. Coś tu nie w porządku... Warto przypomnieć stare przysłowie „Tabakiera dla nosa, czy no: dla tabakierzy?”

Mgr H. Wilczak

## Co słychać na rynku owocowo-warzywnym?

- Kapusty w bród
- Marchwi i buraków dość
- Żle z ogórkami i owocami oraz z... cenami

Oj te deszcze! Odbiły się one również, mocno niestety ujemnie, na warzywach i owocach. Nadmiar wody na polach odpowiada jedynie kapuście. Tej jest w bród. Niestety nawet i kapusta ma dosyć deszczu, bo gdzieś tam zaczyna gnicić lub wyrasta. W każdym razie kapusty jest obecnie bardzo dużo.

Na ogół nieźle przedstawia się sprawa z marchwią, burakami i pietruszką. Żle natomiast jest z ogórkami, których na rynku jest niewiele. Deszcz zagraża też poważnie pomidorom. Na razie jeszcze z pomidorami katastrofy nie ma, ale dalsze deszcze mogłyby spowodować opanowanie ich przez grzybek. Ogrodnicy twierdzą jednak, że jeśli deszcze już ustana, pomidorów będzie dużo i ładnych. W tej chwili więc nie jeszcze konkretnego na ten temat oprócz przypuszczeń nie można powiedzieć.

Za to na pewno wiadomo, że z owocami nie będzie dobrze. Ogólnie liczyć się należy z tym, że w obecnym sezonie będzie tylko 25 proc. ilości owoców w porównaniu z ubiegłym rokiem. To dotyczy zarówno jabłek i gruszek jak wiśni, ogrestu i porzeczek. Ze śliwkami jeśli deszcze nie ustają, też nie będzie wesoło.

Naturalnie w związku z nieurodzajem, nie można spodziewać się niskich cen owoców. W tej chwili ceny jabłek i gruszek kształtują się w detalu od 12 do 14 zł. Biorąc pod uwagę, że przy skupie płaci się za nie od 4 do 6 zł — powinny być trochę tańsze.

Zupełnie jednak „nie z tej ziemi” przedstawia się historia z ceną kapusty. Centrala Ogrodnicza skupuje ją już od dziesięciu dni po 50 groszy a oferuje po 70 gr. Tymczasem jeszcze przed kilku dniami kapusta kosztowała w detalu zł 1,60, a dopiero od przedwczoraj obniżono cenę na 1,20 zł za kg. Tymczasem fachowcy w Centrali Ogrodniczej twierdzą, że w związku z nadmiarem kapusty cena jej nie powinna przekraczać 1 zł.

Również za drogie są ziemniaki. Skupuje się je po 90 groszy, maksimum 1 zł, a sprzedaje w detalu po zł 2,20. W Warszawie już od kilkunastu dni cena nie przekracza 2 zł. Dlaczego u nas ziemniaki muszą być tak drogie?

Komisja cennikowa ma tu właściwe pole do działania. K

## Wielki Złoty Festiwalowy dopiero 4 sierpnia

Wielki Złoty Festiwalowy, który miał odbyć się dziś o godz. 13 w Parku Ludowym na Zdrowiu został przełożony na 4 sierpnia. Przypominamy, że program zlotu zapowiada m. in. występy zespołu im. Harna-ma, artystów scen łódzkich, zespołu jazzowego i „Czwórki z plusem”.

## Zmiana trasy „12” i „19”

W związku z rozpoczęciem robót drogowych na ulicy Andrzeja Struga (od ulicy Al. Kosciuszki do ul. Gdańskiej) od dnia 30.VII. aż do odwołania nastąpi zmiana tras linii tramwajowych nr 12 i 19.

Pociągi wymienionych linii kursować będą następującymi trasami:

Linia 12 — Dworzec Kaliski, Kopernika, Gdańska, Zielona, Narutowicza, Dworzec Fabryczny, Radiostacja.

Linia 19 — Retkińska, Retkińska, Oszczepowa, Bratysławska, Karolewska, Dworzec Kaliski, Kopernika, Gdańska, Obr. Stalingradu, Plac Wolności, Nowomiejska, Zgierska, Plac Kościelny, Wojska Polskiego, Widok.

## Spotkanie z Zofią Wasilkowską

Staraniem Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu odbędzie się w dniu 29 lipca br. o godz. 17 w sali Prezydium RN (Piotrkowska 104, prawa oficyna) spotkanie z posełką na Sejm Zofią Wasilkowską.

## Kilka pytań „Dziennika”

### Odpowiada Henryk Józwiak instruktor spadochronowy Aeroklubu Łódzkiego

- Kiedy pan skoczył ze spadochronem po raz pierwszy?
- W lipcu 1950 roku. Skakałem wówczas wraz z grupą, jeden za drugim po kolei. W chwili oderwania się od samolotu człowiek odczuwa trochę lęku, lecz po otwarciu spadochronu następuje odprężenie i zadowolenie z dokonanego „działa”. Samo opadanie jest bardzo przyjemne. Dopiero przy lądowaniu ma się trochę strachu, gdyż ziemia przybliża się z zawrotną szybkością.
- Czy pański pierwszy skok był prawidłowy?
- Mam już poza sobą 150 skoków. Nie pamiętam jak to było pierwszy raz.
- Czy wykonywał pan również skoki z akrobacji samolotu?
- Naturalnie — z wirażu lub półpetli. Z półpetli wyskakuje się głową w dół, gdy samolot leży na plecach. Z wirażu skok jest trochę trudniejszy z powodu działania siły odśrodkowej. Ale gdy się człowiek już oderwie od samolotu, to koziółkuje bez przeszkód. Lubię też skakać stylem klasycznym. Leci się wtedy w pozycji poziomej.
- O czym się myśli podczas skoku?
- Przede wszystkim o jego prawidłowym wykonaniu. Obserwuje się ziemię i patrzy na stoper. Wpadając w kor kociąg — co często się zdarza — nie wolno zapomnieć o stoperze, czyli o bieżących sekundach i trzeba starać się jak najszybciej uzyskać właściwą pozycję.
- Co sądzi pan o kobietach jako skoczkiach spadochronowych.
- Niektóre z nich skaczą świetnie. W Łodzi mamy np. świetną spadochroniarke Alicję Rukówną — młodą dziewczynę z Zakładów im. Mickiewicza. Mówią o niej, że jest chodzącym stoperem. Obecnie wyjeżdża wraz z trzema innymi zawodniczkami na IV spadochronowe mistrzostwa Polski. Na ogół jednak uważam, że organizm kobiety nie jest przystosowany do tego sportu. Trzeba szczególnych dyspozycji psychicznych i warunków zdrowotnych.
- Czy pan jest żonaty?
- Tak.
- A czy żona ma coś wspólnego z lotnictwem?
- O tyle, że ma meza spadochroniarza. Sama zaś jest pielęgniarką w szpitalu. Nieraz, gdy przywożą do szpitala kogoś bardzo pogruchotanego na salę operacyjną, patrzy z bojaźnią czy to nie ja.
- Ale na razie nie zleżo się panu nie zdarzyło?
- Nie. Nieszczęśliwe wypadki w spadochroniarstwie są bardzo rzadkie, a o tragicznych jeszcze po wojnie nie slyszalem.
- Czego pan sobie najwięcej życzy?
- Lepszego sprzętu spadochronowego, a w szczególności lepszych samolotów sportowych. A osobiście — marzę o mieszkaniu. Na razie mieszkamy z żoną każde osobno. Rozmawiała Kas.



WAŻNE TELEFONY

Pogot. Mięskie 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 16 i 20
JARACZA (Jaracza 27) g. 19
TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19.30

KINA

BALTYK (Narutowicza 20)
DWORCOWE (Dworzec Kaliski)
GDYNIA (Tuwima nr 2)

CO GDZIE? KIĘDY?

regowic Brolwin"
MŁODA GWARDIA (Zielona 2)
PIONIER (Franciszkańska 31)
POTONIA (Piotrkowska 67)
POKOJ (Kazimierza 6)

Dyżury aptek

28.VII. (niedziela)
Piotrkowska 193. Armii Czerwonej 53. Zgierska 63. Plac Wolności 2. Nowotki 91. Rżowska 51.

KAFAR z silnikiem spalinowym

ZAKUPIMY natychmiast
Wiadomość telefon 226-06 w godz. od 8 do 15

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK (Barbary nr 26)
DOMEK (z ogrodem lub gospodarstwo rolne)
MOTOROWER "Simon"

W dniu 25.VII. 1957 r. zmarł

Zenon Fabiańczyk

ur. 1 października 1908 r. w Łodzi
Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 28.VII. br. z kaplicy ementalnej Św. Wojciecha (Kurczaki) o godz. 16.

Koleżance Leonii Wróblewskiej z powodu zgonu

Matki
serdeczne wyrazy współczucia składają pracownicy KLUBU MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

Dnia 25 lipca 1957 r. zmarł nagle

Stefan Mariański
Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w dniu 29. VII. 1957 r., o godzinie 16.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MISTRZA na samoprzãncie wózkowe, śrubowników, przykoleczaczy, uczniów na przedzalnę (powyżej lat 18) skracarki i dwa przezwlekiacze osnów - zatrudnia Pómcno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebniowego ul. Matejki 9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr w godz. od 7.30 do 15.30

TOKARZY, frezerów, uczniów na rewolwery i sprzątaczkę do łazni zatrudnia natychmiast Pómcno-Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ul. Armii Ludowej 25.

KSIEGOWEGO z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi przyjmie od 1.VIII. 1957 r. Przedsiębiorstwo Usług Ogólnych Przemysłu Bawelnianego w Łodzi ul. Targowa 65. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.
MONTERÓW C.O. wod.-kan. gaz. murarzy, cieśli i robotników nie wykwalifikowanych zatrudnia Spółdzielnia Budomontaż w Łodzi Mickiewicza 15. Dla zamiejscowych kwatery zapewnione. Warunki wg układu zbiorowego w budownictwie.

KUPNO

ZEGARKI stare roczne, kieszonek i buzdziaki używane i zepsute kupuje Zgierska 93a (Julianów). 11442 G
KANCLARKE na jedwab i postrzygarke kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „11804"

Jeśli jeszcze nie złożyłeś zamówienia na druk REKLAMY - INFORMACJI w książce adresowej p. n. „Łódź od A do Z" TO ZRÓB TO NATYCHMIAST
Zamówienia przyjmuje, informacji udziela BIURO REKLAM i OGŁOSZEN Łódzkiego Wydawnictwa Prasowego „Prasa Łódzka" Łódź, Piotrkowska 96, tel. 311-50 i 314-75

SPRZEDAŻ

MASZYNA dziewiarska nowa zagraniczna najnowszej konstrukcji - kazynie do sprzedania. Wiadomość Narutowicza 6 m. 1
SAMOCHÓD "Opel Olympia" dolna po kapitalnym remoncie nowe ogumienie pilnie sprzedam. Piotrkowska 28-34. 12054

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne... skórne, płciowe (zaburzenia) 8-9. 16-19. Piotrkowska 14. 10363 G
Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30-19 - Próchnicka 8. 10456 G
LEKARZE - specjaliści - analizy lekarskie, za strzyki, opatrunki - Piotrkowska 35, telefon 216-06. 11898

MATEMATYKA

EGZAMINY: matematyka, logika, fizyka, mecha nika - zakres średni i wyższy - przygotowuje indywidualnie magister. Telefon 387-80

Oszczędzaj energię elektryczną



## To i owo o sportowym Budapeszcie

Mówi się u nas, że mamy złą, szowinistycznie nastawioną publiczność, że rozwyrzeni kibice dla tak nie stanowiących prawie o niczym powodów jak np., kto komu wbił czy wbił bramkę — potrafią z miejsca wszcząć awanturę. Słowem, że biją wszelkie rekordy niesportowego zachowania się. Co do tego ostatniego stwierdzenia wnoszę sprostowanie: otóż daleko im do rekordów, daleko choćby do „klasy” Węgrów...

Ten mecz (Rapid — MTK), któremu przyglądałem się z trybun gigantycznego Nepsztonu, należał podobno do spokojnych — przynajmniej w opinii stałych bywalców budapeszteńskich boisk. Ja odniosłem nieco inne wrażenie.

W sporze, jaki wywiązał się na widowni chodziło o faule. „Dyskutanci” wywodzili się oczywiście w całości spośród obozu przysięgłych kibiców MTK, ale jednemu z nich wyrwało się jakoś nieopatrznie, że to Sandor stosuje wobec austriackich obrońców niedozwolone chwytły. No, i zaczęło się. Momentalnie zaprotestował przeciw takiemu sformułowaniu innej opinii i polemika przekształciła się w bezpardonową bijatykę. Kilku milicjantów — świadków tej scenki — okazało się bezsilnymi. Na szczęście MTK wbił gola ku uciesze obu niemiłosiernie tłukących się kibiców i tak skończył się ten, delikatnie mówiąc, incydent, by zresztą powtórzyć się jeszcze kilkakrotnie, ale już w innych miejscach 100-tysięcznej trybuny.

Kibice, poza meczem, okazują się niesłychanie sympatycznymi, pogodnymi i rozmownymi ludźmi. Szanse drużyn w nadchodzących spotkaniach, forma tego czy innego piłkarza, oto nie kończące się źródła tematów młodych i starych budapeszteńczyków w tramwajach, na ulicy, w kawiarniach itp.

W ogóle spontaniczny, oddolny kult jednostki (sportowej) każe tu otaczać czołowych zawodników najgłębszą czcią. Trudno jednak dopatrzeć się w tym zjawisku większego pożytku. Takim asom węgierskiego futbolu powodzi się, a raczej powodziło się do niedawna, wprost niewiarogodnie. Zwracała nawet uwagę obrzydliwa dysproporcja w warunkach życia „kadrowego” sportowca, a przeciętnego robotnika czy inteligenta. To m. in. też skutkiem niepoważnej polityki dawnych władz, które ze sportu chciały uczynić jakąś podstawową dziedzinę życia państwowego. Zresztą znamy te rzeczy z własnego podwórka.

Więści i plotki o komercyjnych talentach narodowej jednostki z Puskasem i Grosicem na czele dotarły już dawno i do nas. Węgierscy koleży po półrze opowiadali mi jednak, że w naszym nie ustępowali piłkarzom, nie wierzyli im — pingpongiści. Do dzisiejszego dnia obiega Budapeszt pewna zabawna historyjka z Sido, który podczas tournée po Austrii tak napocił się ze sprzedażą swego szmuglu, że gdy do drzwi jego pokoju hotelowego zapukał kierownik ekipy prosząc o wzięcie udziału w toczącym się już meczu, święty węgierski gracz miał pono wyskoczyć zdenerwowany na korytarz i krzyknąć: teraz, kiedy mam u siebie klienta?...

No, ale z kultem asów Węgrzy podobno już radykalnie kończą. Wyemigrowanie szeregu czołowych zawodników do innych krajów, było co prawda, wielce bolesne dla węgierskiego sportu, ale też nauczyło działaczy inaczej patrzeć na wiele spraw. Okazało się przy sposobności, że nie ma ludzi niezastąpionych, że w wielu wypadkach starzy rutyniarze niesłusznie blokowali miejsca w reprezentacjach, skutkiem czego młodzieży nie miała możliwości wybiecia się. A co chyba najistotniejsze, węgierski sport zubożał finansowo, i dziś już nikt, choćby nawet tego chciał, nie jest w stanie stworzyć earście kapryśnych primadonn warunków nieuzasadnionego zbytku.

Oczywiście w tym zubożeniu węgierskiego GKFF, zresztę i klubów tkwi równocześnie groźba zahamowania rozwoju sportu i kultury fizycznej. Wychowanie mistrzów i rekordzistów, nawet tak utalentowanych, jak to się zdarza tylko w tym kraju, musi kosztować. Potrzeba stałych ośrodków lekkoatletycznych czy pływackich (nie mylić ze szkodliwą manią ciągłych obozów), konieczne są wreszcie częste kontakty z zagranicą.

A Węgrzy borykają się z brakiem dewiz i brakiem własnej waluty na cele sportowe. O ile mi wiadomo, niedawno rozegrany w Helsinkach mecz lekkoatletyczny Węgry — Finlandia do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania, gdyż Węgrzy mieli trudności z uzyskaniem pieniędzy na wyjazd.

Komplikują się również kontakty sportowców na prawach wymiany bezdebowizowej, bowiem klubom solidnie okrojono dotacje, a dochoły przynoszą na Węgrzech w zasadzie tylko spotkania piłkarskie.

Ta niewesoła sytuacja ulega wszakże stopniowej poprawie. W ostatnich tygodniach obserwuje się coraz większą aktywność węgierskich sportowców na stadionach całego świata. Wolno zatem przypuszczać, że w niedługim czasie sport węgierski, już oczyszczony ze szkodliwych wypaczeń, znów rozłoży się chwala, nieczym przed pięcioma laty, w dniach XV Igrzysk Olimpijskich.

KAROL TRUJAN

Georges Simenon (37)

## GOSPODA „Pod dzielnym żeglarzem”

Przekład: Bolesława Surówki

Maigret usiadł tuż przy bufecie i zamówił sobie koniak z wodą sodową. W sali zapanowało milczenie. Każdy starał się jakoś nadrabiać minę, ale widać było wyraźnie, że nikt nie wie, co właściwie teraz należałoby zrobić. Jedyne pan Leon postanowił ująć sprawę w swoje ręce i jakoś zaaranżować odpowiedni nastrój. Zaproponował więc najliczniejszej grupie:

— Może zagrać chłopcy w domino?  
Zawsze był to sposób na zajęcie rąk i na robenie hałasu. Kostki domina wysypały się na marmurowy blat stolika, a grający zaczęli je między siebie dzielić. Właściciel usiadł przy Maigrecie.

— Kazalem im, żeby przestali gadać o tej kampanii, bo tam na lewo przy oknie siedzi ojciec tego chłopaka... Pan rozumie!

— Jakiego chłopaka?

— No, tego chłopca okrętowego... Nazywał się Jean - Marie... Ten, który trzeciego dnia podróży został zmieciony przez fale z pokładu...

Mężczyzna pod oknem nastawił uszu. Jakkolwiek nie słyszał słów, ale domyślił się od razu, że to o nim była mowa. Dał znak ręką kelnerce, by mu napełniła znowu kieliszek. Wypił go od razu i skrzywił się z niesmakiem.

Był już porządnie pijany. Jego niebieskie oczy głęboko osadzone w czaszce były szkliste, jakby pokryte glazurą. Trzymany w ustach kawał tytoniu do żucia wykrzykiwał mu prawy policzek.

Czy on też jeździ na tereny nowofundlandzkie? — zapytał gospodarza Maigret.

— Jeździł kiedyś... Teraz, gdy ma już siedmioro dzieci, jeździ w zimie tylko na śledzie, bo te kampanie są znacznie krótsze; pierwsza trwa miesiąc, a każda następną coraz krócej, w miarę jak ryba schodzi coraz bardziej na południe...

— A w lecie?  
— W lecie to łowi on na własny rachunek. Homary, krewetki, langusty i tak dalej.

Tego, o którym mówiono, Maigret mógł dokładnie obserwować w lustrze. Pijany na rybnarz bowiem siedział na tej samej łodzi, co i komisarz, tak że trudno było bezpośrednio na niego patrzeć, bez zwracania jego uwagi.

Był raczej niskiego wzrostu, lecz bary miał szerokie. Stanowił typowy przykład rybaka czy marynarza z północy. Krępy, tłu-

## Najbliżsi przeciwnicy ŁKS

# Egzotyczni piłkarze z Rio

### zdobyli sobie sympatię publiczności Górnego i Dolnego Śląska

„Wśród kilkunastotysięcznej rzeszy publiczności chyba nie znalazł się nikt, kto by żałował tych dwóch godzin spędzonych na trybunach. Rzeczywiście tak ładnego widowiska piłkarskiego dawno nie oglądaliśmy we Wrocławiu. Ale nie tylko dlatego, że gra stała na wysokim poziomie i była niezwykle emocjonująca. Mieliśmy również pokaz prawdziwej sportowej postawy, jaką wykazywali wszyscy, bez wyjątku, zawodnicy brazylijscy...” pisał przed kilkoma dniami sprawozdawca „Słowa Polskiego” w artykule pt. „Chłopcy z Rio podbili serca wrocławian”. Jak wiadomo, zamorscy goście zmierzli się w stolicy Dolnego Śląska z chorzowskim Ruchem remsując 4:4. Uprzednio zaś przegrali z re-

prezentacją Górnego Śląska 1:4, ale tę porażkę politycznie trzeba na karb zwycięstwa podrzucić.

W poniedziałek urozumiemy Brazylijczyków na stadionie przy Al. Unii. Tym razem zmierzą się z najgroźniejszym, chyba, w ich tournée po Polsce przeciwnikiem, bo ze zdobycia Pucharu Polski — ŁKS. Nie sądzimy by udało im się wygrać z naszymi piłkarzami, natomiast jesteśmy przekonani, że spotkanie będzie daleko atrakcyjniejsze i ładniejsze niż to była w ligowej miotłce o punkty.

Jak charakterystyka gry amatorów z Rio de Janeiro obserwatorzy ich występ-



## PZPN stracił cierpliwość

### Ostre kary za lekceważenie startów w meczach międzypaństwowych ŁKS potraktowany najsurowiej

Polska Agencja Prasowa donosi: Bardzo ostre represje zastosował zarząd PZPN w stosunku do klubów i zawodników lekceważących sobie zarządzenia władz piłkarskich. Na ostatnio rozegrany mecz międzypaństwowy młodzieżowych drużyn Rumunii i Polski znowu kilku zawod-

ników nie stawilo się w Lublinie. Zarząd PZPN postanowił tym razem ukarać zarówno zawodników, jak i ich kluby. Tak więc za niewyświetlenie się na mecz Rumunia — Polska w Lublinie zostali ukarani: Górnik (Radlin) — grzywna 5.000 zł za spóźnienie zawiadomienie o nieprzybyciu Osłizy, Górnik (Zabrze) — 7.500 zł za nieprzybycie w terminie do Lublina zawodnika Lentnera i wystawienie go do składu na mecz z ŁKS. Ponadto Lentner do czasu wyjaśnienia lekarskiego jego nie zdolności do gry, nie może brać udziału w rozgrywkach.

Najwyższą karę — 15.000 zł zapłaci ŁKS za nieprzybycie do Lublina Wlazego, który grał w meczu o Puchar Polski z Górnikiem (Zabrze) mimo, że miał zakaz startu. Jednocześnie ukarano Wlazego 3-miesięcznym zakazem gry za ignorowanie władz PZPN i nieadesłanie żadnego usprawiedliwienia z absencji w Lublinie.

Kierownictwa sekcji wszystkich trzech wymienionych klubów zostały ukarane nagana.

Jak oświadczył nam kierownik sekcji piłkarskiej ŁKS, p. Derczyński, obrońca ŁKS Wlazły zachorował po ostatnim meczu z Górnikiem (Zabrze) i dlatego nie mógł polecać do Lublina. Piłkarz jest więc w porządku przed władzami i należy oczekiwać, że nałożona nań kara zostanie cofnięta. Natomiast nie dopełniło obowiązku kierownictwo klubu, które wiedząc o chorobie Wlazłego winno było natychmiast powiadomić o tym PZPN.

pow? Otóż wszyscy są zgodni co do tego, że Brazylijczycy świetnie panują nad piłką, posiadają w swym repertuarze mnóstwo efektywnych trików, lubią grę kombinacyjną, dryblingi, lecz zbyt często popadają się indywidualnymi zagrywkami. Technicznie górują ponoć zdecydowanie nad naszymi drużynami, nie potrafią jednak uwidocznić tego cyfrowo, gdyż brak im zdecydowania w momentach podbramkowych. Goście nie dają do zwycięstwa za wszelką cenę, dlatego też niekiedy gra ich wydawać się może zbyt miękka, jak by prowadzona do ucieczenia.

Reprezentacja Rio de Janeiro wystąpi najprawdopodobniej w składzie: Wilde, Oswaldo, Djalma, Sandoval, Gsmario, Ascendino, Louis, Brandao, Sebastiano, Jefferson, D'Andreo. W meczu chorzowskim najlepiej zagrał stoper Djalma, napastnicy Sebastiano i Brandao oraz bramkarz Wilde, w spotkaniu zaś wrocławskim wyróżnia się obok wymienionych dwóch napastników, lewego łącznika Jeffersona.

ŁKS do poniedziałkowego pojedynku stanie przypuszczalnie w zestawieniu: Szczurzyński, Stusio, Szczepański, Wlazły, Jańczyk, Grzywoz, Jezierski, Baran, Szymborski, Soporek, Kowalec.

Przypominamy, że spotkanie rozpocznie się o godz. 18, a poprzedzone zostanie przedmeczem juniorów ŁKS i Victorii.

Rozgłoszenia Łódzka Polskiego Radia nada w poniedziałek, 29 bm., transmisję z II połowy międzynarodowego meczu piłkarskiego ŁKS — Rio de Janeiro. Początek transmisji o godz. 21.15.

## Z ostatniej chwili

### Śląsk — Rio de Janeiro 5:1

W Chorzwie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski, w którym reprezentacja Śląska ponownie spotkała się z brazylijską drużyną Rio de Janeiro. Gra była bardzo efektowna i emocjonująca, zwłaszcza obfitowała w liczne, lecz niecelne strzały Brazylijczyków. Pech ten sprawił, iż piłkarze Śląska odnieśli dość wysokie zwycięstwo 5:1 (2:1).

Bramki dla Ślązaków uzyskali: Nowak, Cieślak i Lentner.

## ZSRR — Finlandia 2:1 w eliminacjach o mistrzostwo świata

W eliminacyjnym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata drużyna ZSRR pokonała na stadionie w Moskwie zespół Finlandii 2:1.

stawi, niemal bez szyi, o różowej cerze i blond włosach. Jak większość ludzi morza, zajmujących się rybołówstwem, miał ręce pokryte bliznami i śladami przeżytych owrozdzeń.

— Zawsze tyle pije?

— Oni wszyscy dużo piją... Ale on głównie zalewa się od tego czasu, odkąd jego chłopak zginął. Jak zobaczył z powrotem „Ocean”, to, to było dla niego jak uderzenie pioruna...

Teraz mężczyzna spojrzął na nich wyzywającym wzrokiem.

— A wy co ode mnie chcecie? — rzucił pod adresem Maigreta.

— Nic...

Wszyscy obecni zaczęli od razu przypatrywać się tej scenie, nie przerywając jednak gry w domino.

— ...Ponieważ, jak ktoś coś ode mnie chce, to niech to mi powie!... A może kto zabroni mi pić, albo powie, że ja nie mam prawa chlać, ile mi się podoba...? — powtarzał z typowym pijackim uporem.

Wzrok Maigreta spoczął na żalobnej opasce widniejącej na rękawie bluzy marynarza.

— A więc w takim razie, co wy dwaj macie tu do weszenia koło mnie i do gadania o mnie, co...?!

Pan Leon dał znak komisarzowi, by ten nie odpowiadał na zaczepki pijanego i skierował się do niego.

— Canut, uspokój się i nie rób awantury... Pan komisarz nie mówi o tobie, tylko o tym gościu, który dziś sobie wpakował kulę w brzuch...

— Dobrze mu tak, draniow! Czy już nie żyje?

— Nie, żyje i prawdopodobnie uda się go ocalić.

— Tym gorzej...! Oni wszyscy powinni zdechnąć!

Słowa te wywołały ogólne poruszenie. Wszystkie twarze zwróciły się na Canuta. Ale pijany marynarz tym się nie przejął, tylko krzyknął na cały głos!

— Powinniście zdechnąć wszyscy, jak tu jesteście...!

Pan Leon był poważnie zaniepokojony. Patrzył na gości błagalnymi oczyma, a do komisarza kiwał ręką uspokajająco.

— Wiesz co Canut? — rzekł prosząco: — Idź lepiej spać... Żona w domu czeka...

— Mam w d...!

— Jutro rano nie będziesz miał sił, żeby zastawić pułapki na homary.

Pijany zaśmiał się drwiąco. P'tit Louis skorzystał z przerwy w dyskusji, by przywołać kelnerkę.

— Ile się należy?

— Obydwie kolejki?

— Tak. Zapisz to na moje konto. Jutro biorę zaliczkę, jak to przed odjazdem...

(C. d. n.)